Rok XIII. Nr. 98 (3699) Wilno, Środa 8 Kwietnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Francja będzie się domagać w Genewie satysfakcji od Niemiec

PARYŻ, (Pat). „Paris Soir" informuje, że min. Flandin i Paul Boncour, którzy udają się dziś wieczorem do Genewy na posiedzenie komitetu 13, a następnie na posiedzenie państw lokarneńskich, **nie zostali skrępowani żadnemi specjalnemi sztywnemi instrukcjami, które mogłyby hamować ich swobodę ruchów na terene genewskim.** Rada ministrów, która obradowała nad tekstem t. zw. planu francuskiego, nie uważała za stosowne ustalić ostatecznych kategorycznych warunków, od których delegacja francuska na terenie Genewy uzależniłaby jakiekolwiek dalsze rokowania.

Jednakże w przededniu obrad genewskich francuska opinja publiczn. zdaje sobie doskonale sprawę z piętrzących się trudności, a zwłaszcza dalszych rozbieżności między stanowiskiem Francji i Anglji. Delegacja francuska udaje się bowiem do Genewy przedewszystkiem, mając na celu rozwiązanie sytuacji, jaką wytworzyło przekreślenie przez Niemców Locarna, **aby podnieść ewentualnie sprawę sankcyj wobec Niemiec, uchylających się od wypełnienia postawionych im warunków.** Delegacja brytyjska udaje się natomiast do Genewy, mając przedewszystkiem na widoku sprawę abisyńską i ewentualnych sankcyj antywłoskich.

Nadchodzące od kilku dni do Paryża odgłosy, zarówno z Londynu, jak i Rzymu, świadczące **o wzrastającem naprężeniu między Włochami i W. Brytanją,** w sposób nieoczekiwany skomplikowały zadania delegacji francuskiej. W Paryżu obawiają się, aby Anglja nie zażądała od delegacji francuskiej przyłączenia się do moralnego potępienia włoskiej wojny gazowej w Abisynji, a co gorsze, aby nie postawiła ponownie na porządku dziennym sprawy rozszerzenia sankcyj przeciw Włochom.

Z drugiej strony, jeżeli chodzi o kwestję stosunków angielsko - włoskich, Francja ma w przededniu genewskich obrad trudną rolę arbitra, zainteresowanego w jak największem oszczędzaniu Włoch, potrzebnych Francji w jej polityce europejskiej.

Jeśli chodzi o obrady państw lokarneńskich, Francja domaga się stwierdzenia, że Niemcy odmówiły wypełnienia warunków, przedstawionych im w układzie londyńskim i że wobec tego należy wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje.

Mimo informacji „Paris Soir" że delegacja francuska nie otrzymała polecenia wysunięcia sprecyzowanych kategorycznych warunków, z rozważań całej prasy francuskiej wynika, że **delegacja francuska nie będzie chciała dopuścić do nawiązania dalszych rokowań nad francuskim planem organizacji pokoju oraz nad badaniem memorandum niemieckiego przed otrzymaniem jakiejkolwiek satysfakcji ze strony Niemiec,** o ile chodzi o sprawę fortyfikacji Nadrenji.

PRZYBYLI DO GENEWY.

GENEWA, (Pat). W związku z rozpoczynającem się w środę rano posiedzeniem komitetu 13 przybyli już do Genewy min. Vasconcellos, ambasador Potiomkin i inni.

W środę rano przybywają m. in. min. Flandin, Eden i Titulescu.

W kuluarach Ligi panuje ruch bardzo ożywiony. W kołach dziennikarskich położenie oceniane jest jako bardzo skomplikowane. Koła te liczą się z tem, że min. Eden żądać będzie przedewszystkiem jaknajszybszego zawieszenia kroków wojennych.

Prezydent Hiszpanji ustąpił



MADRYT, (Pat). Po dłuższej dyskusji, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich stronnictw w kortezach, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem, zgłoszonym przez posłów, należących do frontu ludowego. Wniosek ten, uznający, iż powtórne rozwiązanie kortezów „nie było konieczne", w razie uzyskania absolutnej większości musiałby pociągnąć za sobą ustąpienia prezydenta Zamorry w myśl art. 81 konstytucji.

Za wnioskiem wypowiedziało się 238 głosów, przeciwko wnioskowi 5 głosów. Powstrzymali się od głosowania członkowie rządu, monarchiści, regjonaliści katalońscy, radykali i ludowcy.

Przewodniczący kortezów Martinez Barrio udał się do mieszkania prezydenta Zamorry, by poinformować go o wyniku głosowania.

Reuter donosi, iż prezydent Zamorra już ustąpił ze swego stanowiska.

—[::]—

Narady sztabów odroczono do 15 b. m.

LONDYN, (Pat). Narady przedstawicieli sztabów głównych Francji, Belgji i Anglji rozpoczną się w Londynie 15-go kwietnia.

—[::]—

Włochy nie przywiązują znaczenia do akcji Komitetu 13-tu

RZYM, (Pat). Koła półurzędowe oświadczają, że nie przywiązują żadnego poważniejszego znaczenia do zbliżających się prac genewskich, ponieważ nie sądzą, by komitet 13 mógł doprowadzić do rozwiązania zatargu włosko-abisyńskiego. Jednakowoż przed wydaniem ostatecznego sądu, należy oczekiwać na wyniki obrad komitetu 13.

W związku ze zwróceniem się Abisynji do komitetu 13 w spr. rzekomego używania gazów trujących przez armję włoską oraz bombardowania przez samoloty ludności cywilnej, koła półurzędowe wyrażają pogląd, że komitet 13 jest całkowicie w tych sprawach niekompetentny, chociaż zbadanie tych zagadnień dałoby z włoskiego punktu widzenia samo korzyści, ponieważ wykazałoby bezpodstawność skarg abisyńskich.

—[::]—

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów

WARSZAWA, (Pat). Dnia 7 b. m. odbyło się pod przewodnictwem pana wicepremjera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Komitet ekonomiczny **przyjął do wiadomości ustalony z delegatami poszczególnych ministerstw plan prac, związanych z wykonaniem wniosków narady gospodarczej.** Konkretne projekty realizacyjne, które będą wymagać uchwał rządu, wnoszone będą na radę ministrów w miarę ich opracowania, przyczem zgodnie z ustalonym terminarzem pierwsze projekty zgłoszone zostaną około 25 kwietnia rb.

Następnie komitet ekonomiczny ministrów wysłuchał sprawozdań pp. ministrów w sprawie **wykorzystania materjałów i wykonania wniosków międzyministerjalnej komisji współpracy z samorządem gospodarczym.** Stwierdzono, że duża część wniosków komisji została już zrealizowana, dalsze zaś sprawy są bądź w opracowanu, bądź też zostaną załatwione łącznie z realizacją dezyderatów narady gospodarczej.

W dalszym ciągu obrad komitet ekonomiczny ministrów przeprowadził wstępną dyskusję nad projektem rozporządzenia rady ministrów **o dostawach i robotach na rzecz skarbu państwa, samorządu oraz instytucyj prawa publicznego.** W wyniku dyskusji stwierdzono, że opracowany projekt wymaga jeszcze wielu korektyw i uzupełnień. W związku z tem ustalono dalszy tryb pracy nad przygotowaniem rozporządzenia w dążeniu do najbardziej życiowego ujęcia jego postanowień.

Skolei uchwalono szereg bieżących wniosków, między innemi **o przejęciu przez państwo od P. K. O. niektórych aktywów w różnych papierach wartościowych** z tytułu państwowych kont czekowych w Wiedeńskiej Pocztowej Kasie Oszczędności. Przejęcie to umożliwi zrealizowanie pretensji obywateli polskich, posiadających przed wojną wkłady oszczędnościowe w Wiedeńskiej Pocztowej Kasie Oszczędności.

Wreszcie, uznając konieczność przyjścia z pomocą prowadzonej przez samorządy akcji **budowy szkół powszechn.** — komitet ekonomiczny ministrów uchwalił wniosek, **upoważniający lasy państwowe do sprzedaży samorządom na ten cel w ciągu najbliższych trzech lat drzewa na specjalnie ulgowych warunkach.**

Uzbrojeni poborcy podatkowi



W celach obrony, poborcy podatkowi w Irwington w St. Zjednoczonych otrzymują przed wyruszeniem w teren karabiny szybkostrzelne.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

„TYDZIEŃ BAŁTYCKI" W KOWNIE.

Na zebraniu jedności litewsko-łotewskiej i łotewsko-estońskiej, które się odbyło w Rydze dnia 3 bm. uchwalono we wrześniu roku bieżącego urządzić w Kownie „Tydzien Bałtycki", w którymby wzięły udział liczne organizacje.

W następnych latach „Tydzień Bałtycki" ma być urządzany w Łotwie i Estonji.

USUNIĘCIE TRZECH LITWINEK Z ZAKONU ELŻBIETANEK.

W tych dniach miało miejsce w Kownie niezwykłe zajście z trzema zakonnicami — Litwinkami. Z Niemiec przybyły dwie przełożone klasztoru niemieckiego św. Elżbiety, które po zawezwaniu do siebie trzech zakonnic — Litwinek, przeczytały w języku niemieckim wyrok, usuwający je z zakonu.

Przy świetle świec dokonano zdjęcia habitów, w trakcie czego jedna Litwinka zemdlała.

Zakonnice pracowały i nadal pracują w klinice dr. Gillsa.

Fakt powyższy jest w gwałtowny sposób komentowany w prasie litewskiej.

130 TYS. MIESZKAŃCÓW BEDZIE POSIADAŁO KOWNO.

W r. 1920 Kowno posiadało 90.000 mieszkańców, zaś w r. 1933 — 115.000 mieszkańców.

Obecnie samorząd miejski zabiega o rozszerzenie granic miasta, włączając w jego obręb Pietraszuny, rzeźnię „Majstasa", oraz fabrykę kaloszy. Kowno będzie posiadało wtedy 130.000 mieszkańców.

—[::]—

Zamach dynamitowy w Meksyku

MEKSYK, (PAT). W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy dokonali zamachu dynamitowego na pociąg Veracruz — Meksyk pod Paso-del-Macho. Parowóz, wagony pocztowy, towarowy i 2 pullmanowskie wskutek wybuchu spadły z mostu do przepaści. Liczba zabitych wynosi od 70 do 90.

Sądzą, że zamach miał tło polityczne, gdyż w pociągu znajdowali się członkowie kongresu partji narodowo-rewolucyjnej, którzy obradowali w niedzielę w Vera-Cruz.

Powszechna mobilizacja w Etjopji

Włosi bez przeszkód posuwają się w głąb Etjopji

WARSZAWA, (PAT). — Na podstawie wiadomości z różnych źródeł — PAT. zamieszcza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji:

Według wiadomości ze źródeł angielskich, Haile Sellasie ogłosił powszechną mobilizację powołując do szeregów wszystkich, zdolnych do noszenia broni, mężczyzn, którzy jeszcze dotychczas nie zostali włączeni do armji.

Haile Sellasie czyni ostatni wysiłek, by powstrzymać wojska włoskie, które szybkiemi marszami posuwają się w kierunku południowym, nie napotykając oporu. Jedna z kolumn włoskich, idąca wzdłuż drogi cesarskiej, znajduje się rzekomo w odległości zaledwie 125 klm. od Dessie, którego zajęcie jest oczekiwane, ponieważ wszystkie wojska abisyńskie, które były tam skoncentrowane, rzekomo opuściły już okolice miasta Abisyński następca tronu maszeruje na spotkanie ojca z oddziałami, które były rozlokowane w okolicy Dessie. Wojska te, które nie brały udziału w walce, dadzą możność reorganizacji cofającej się armji cesarza.

Druga kolumna włoska podąża rzekomo w kierunku Magdala.

W ręce Włochów dostał się podobno poważny łup, m. in. zagarnięto radjową stację nadawczą, która pozwalała na komunikowanie się z Addis Abebą i na koordynację ruchów wojsk abisyńskich na różnych odcinkach. Zajęcie tej stacji przez Włochów uczyni abisyńskie informacje z frontu północnego jeszcze rzadszemi.

Oddziały włoskie, które osiągnęły jezioro Tsana, maszerują obecnie w kierunku południowo-wschodnim na Debra Tabor. Przypuszczają, iż zamierzają one połączyć się z wojskami, podążającemi na Magdalę i Dessie.

Na froncie południowym padają silne deszcze, które prawdopodobnie opóźnią ofensywę gen. Graziani.

Lotnicy włoscy bombardowali ufortyfikowane pozycje armji rasa Nasibu.

Liczne ofiary cyklonu w Ameryce

WASZYNGTON, (Pat). Amerykański Czerwony Krzyż donosi, że skutkiem wczorajszego huraganu w 6 południowych stanach przeszło 500 osób zostało zabitych, a 1727 ciężko rannych. 3200 domów zostało zburzonych.

WASZYNGTON, (PAT). — Czerwony krzyż ogłasza, że pod gruzami domostw, zwalonych przez huragan w stanach środkowych znaleziono dotąd 429 ciała zabitych, z pod gruzów wydobyto — 1.727 ranionych.

NOWY YORK, (PAT). — Orkan, który nawiedził pięć południowych stanów pociągnął za sobą kilkaset ofiar ludzkich, których liczba w różnych doniesieniach waha się od 200 do 500, oraz ponad 1000 rannych. Wiele tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową. Straty materjalne sięgają kilku miljonów dol. Dotychczasowe doniesienia oficjalne ustalają liczbę ofiar ludzkich na około 300. W miejscowości Gainsville na Florydzie padło 139 zabitych. — Podczas tornado wybuchło na terytorjum pięciu stanów południowych ponad 300 pożarów.

Kronika telegraficzna

— SPADŁ SAMOLOT PASAŻERSKI wpobliżu Uniontown w stanie Pensylwanja transkontynentalnej linji lotniczej. Dwóch lotników i 9 pasażerów zabiło się na miejscu. Trzech pasażerów wyszło z katastrofy bez szwanku.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Londyn 26.29 — 26.36—26.22; N. Jork 5.30 3/4—5.32—5.29 1/2; N. Jork kabel 5.30 7/8 — 5.32 1/8 — 5.29 5/8; Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94.

Podniosła uroczystość wydawnictwa polskiego w Olsztynie



W Olsztynie, w Prusach Wschodnich odbyła się piękna uroczystość jubileuszu 50-lecia organu polskiego na tym terenie, a mianowicie „Gazety Olsztyńskiej". W dniu tym, który przerodził się w uroczystość Polaków zamieszkałych w Prusach Wschodnich, złożono półwiekowej Jubilatce życzenia dalszej pracy na tak ważnym posterunku. Na zdjęciu — grupa uczestników uroczystości. Siedzą od lewej do prawej: S. Pieniężny, wydawca „Gazety Olsztyńskiej", ks. Osiński, prezes Dzielnicy IV Związku Polaków, Wanda Pieniężna, żona wydawcy, dr. Jan Kaczmarek, kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech oraz członkowie Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, którzy przybyli na uroczystość jubileuszową. —

ś. † p.

MATEUSZ SZAFRAŃSKI

podporucznik pospolitego ruszenia, Komendant Koła Związku Rezerwistów w Nowym-Pohoście po długich cierpieniach zmarł w dniu 4 marca 1936 roku w wilnie.

Pogrążone w smutku

Koło Związku Rezerwistów w N.-Pohoście

Porozumienie w sprawie niemieckich płatności kolejowych za tranzyt przez Pomorze

WARSZAWA, (Pat). W wyniku prowadzonych od dłuższego czasu na drodze dyplomatycznej rozmów między Polską a Niemcami, ustalone zostały dnia 7 kwietnia rb. zasady porozumienia w sprawie tymczasowego uregulowania bieżących płatności kolei niemieckich na rzecz P. K. P. z tytułu przewozów kolejowych, dokonywanych między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec tranzytem przez terytorjum polskie.

W myśl wspomnianego powyżej porozumienia, płatności bieżące, począwszy od 25 marca 1936 r., mają być przez Niemcy co miesiąc uskuteczniane w drodze transferu gotówkowego. Sprawa dostosowania rozmiarów tranzytu do miesięcznej sumy płatności, jak również inne kwestje techniczne, będą przedmiotem obrad polsko - niemieckiej komisji kolejowej, która zebrała się wczoraj w Warszawie.

Dla zlikwidowania zaległych płatności kolei niemieckich wobec P. K. P. ustanowiona została druga polsko-niemiecka komisja, która zbierze się w najbliższym czasie i której zadaniem będzie przeprowadzenie likwidacji zaległych sum.

Porozumienie, o którem wyżej mowa, ma charakter prowizorjum obowiązującego do końca 1936 r.

—):(—

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Biegli podatkowi

Jak wiadomo, nowa ordynacja podatkowa wprowadziła instytucję biegłych, której celem jest zbieranie materjału faktycznego w razie odrzucenia ksiąg handlowych płatnika. Obecnie na podstawie zebranych w tej sprawie materjałów przez komisję Martinowską, komisja ta sformułowała wniosek domagający się zniesienia instytucji t. zw. informatorów i wprowadzenia wyłącznie instytucji biegłych. Dotąd jak wiadomo, urzędy skarbowe większą wagę przywiązywały do zeznań t. zw. innych osób, których nazywano informatorami. W związku z opracowaniem wniosku przez komisję Martinowską przygotowywane są listy biegłych ustalone przez samorząd gospodarczy. Listy te częściowo wysłane zostały już władzom skarbowym. Listy te obejmują biegłych w zakresie wszystkich branż przemysłu i handlu i będą stale uzupełniane.

Postulaty dziennikarzy przedstawione p. Premjerowi

Na ostatniej audjencji u p. premjera Kościałkowskiego prezydjum Zw. Dziennikarzy Rzplitej złożyło p. premjerowi kilka rezolucyj uchwalonych przez ostatni walny zjazd Związku.

W pierwszej z tych rezolucyj walny zjazd stwierdza, że dotychczasowe praktyki konfiskacyjne nie są zgodne z obowiązującem ustawodawstwem prasowem, a co gorsza, są różnie stosowane na różnych terenach Rzplitej. Wobec tego zjazd wzywa Zarząd do podjęcia kroków dla obrony wolności prasy, a przedewszystkiem do przeprowadzenia tej zasady w nowej ustawie prasowej, a do czasu wydania jej do podjęcia należytych kroków w drodze tymczasowych zarządzeń władz.

Pozatem walny zjazd wzywa Zarząd do podjęcia starań, zmierzających do uzyskania indywidualnych amnestyj dziennikarzy skazanych z art. 255 K. K.

Inne rezolucje dotyczą uregulowania spraw zawodu dziennikarskiego oraz zabezpieczenia starości dziennikarzy i rodzin po zmarłych dziennikarzach.

Akcja przedwyborcza we Francji

PARYŻ, (PAT). — Poszczególne partje polityczne poczynają ostatecznie precyzować swe stanowisko w kampanji przedwyborczej. Po manifeście partji socjalistycznej, organizacji „Croix de Feu" oraz centrowej „Aliance Democratique", która bardzo ostro wystąpiła przeciwko frontowi ludowemu, mimo, że min. Flandin — jej przywódca — zasiada w rządzie wspólnie z przedstawicielami tego frontu, skolei organizacja prawicowa „Jeunesse Patriote" kierowana przez dep. Taitingera, ogłosiła swój manifest wyborczy na łamach organu „Le National".

Dep. Taitinger w dziedzinie polityki zagranicznej wysuwa postulat wycofania się z Ligi Narodów i zerwania z dogmatem zbiorowego bezpieczeństwa, występując przeciwko zasadzie niepodzielności pokoju i za porozumieniem z Niemcami.

Na tle dotychczasowych wystąpień najbardziej może charakterystyczne jest stanowisko skrajnej lewicy, a raczej komunistów francuskich, którzy w swych dotychczasowych wystąpieniach bardzo mocno podkreślają pierwiastek narodowo-patrjotyczny. Pisma lewicowe, a przedewszystkiem „L'Humanité" wystąpiły dziś bardzo gorąco w obronie jednego z bohaterów wielkiej wojny i obrońcy Verdun płk. Raynala, zaatakowanego przez dep. Taitingera za udział w manifestacji kombatantów pacyfistów, jaka odbyła się ostatnio w Verdun przy licznym udziale komunistów. „L'Humanité" oskarża prawicę o rozbicie jedności kombatanckiej, stwierdzając, — co brzmi może dziwnie na łamach dziennika — że polegli pod Verdun nie należeli ani do lewicy, ani do prawicy a manifestacja powyższa, zorganizowana m. in. przy udziale komunistów, miała charakter ogólno-narodowego hołdu dla bohaterów.

Były sekretarz partji radykalnej Pfeiffer na łamach „Le Capital", snując przewidywania wyborcze, potwierdza przypuszczenie, że poważny sukces osiągną w wyborach komuniści kosztem socjalistów. Straty swe socjaliści odbiją sobie na liberałach. Autor przepowiada, że grupy centrowa i umiarkowana nie poniosą zbyt wielkich strat. Należy się spodziewać, że ofiarą w przyszłych wyborach padną drobne ugrupowania lewicowe, połączone dziś w t. zw. unji socjalistycznej, reprezentowanej w rządzie przez Paul-Boncoura i Deata. Zdaniem Pfeiffera nie należy się spodziewać przygniatającego zwycięstwa lewicy.

Posiedzenie sekcji pogrzebowej komitetu uczczenia pamięci Marszałka

Dziś wieczorem w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem gen. Skwarczyńskiego odbyło się posiedzenie Sekcji Pogrzebowej Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Posiedzenie dotyczyło spraw związanych z uroczystościami przeniesienia Serca Marszałka Piłsudskiego z kościoła św. Teresy do mauzoleum na cmentarzu Rossa, co ma nastąpić 12 maja r. b.

W czasie obrad przewodniczący poszczególnych podsekcyj składali sprawozdania z dotychczasowych prac, dokonanych przez podsekcje. Sprawozdania złożyli pp.: przewodniczący podsekcji programowej — prof. Morelowski, kwaterunkowej — płk. Burczek, wyżywienia — wiceprezydent Grodzicki, informacyjnej — mjr. Kozłowski, porządkowej — starosta Wielowieyski oraz artystyczno - dekoracyjnej — prof. Sokołowski.

W dniu 8 bm. odbędzie się w tej samej sprawie posiedzenie Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

—):(—

Tenisiści polscy w Rumunji

BUKARESZT, (PAT). — W poniedziałek po południu przecieli samolotem do Bukaresztu reprezentanci tenisu polskiego w składzie Jędrzejowska, Tłoczyński, Hebda i Spychała. Po locie przenocowali w Bukareszcie i we wtorek rano wystartowali z lotniska bukareszteńskiego w dalszą drogę do Aten na mistrzostwa Grecji. Wraz z zawodnikami polskimi przybył do Bukaresztu kierownik ekspedycji red. K. Gryzewski.

Fałszerze franków skazani na więzienie od 2 — 4 lat

SOSNOWIEC, (PAT). — Dziś popołudniu sąd okręgowy w Sosnowcu ogłosił wyrok w sprawie przeciwko szajce fałszerzy i kolporterów 500 i 50 frankowych banknotów.

Wszyscy członkowie szajki fałszerzy zostali skazani, a mianowicie: Izajasz Nowakowski na 6 lat więzienia, Bolesław Nowakowski na 4 lata więzienia, Stefan Nowakowski, Izrael Mandel i M. Kolankowski po 3 lata więzienia, a Henryk Złółkowski na 2 lata więzienia, pozatem wszyscy skazani zostali na utratę praw publicznych.

Tragedja abisyńska a Europa

Wygląda na to, że w Abisynji zbliża się koniec krwawej rozgrywki. Cofają się na północy zmiażdżone armje rasów Ajelu, Imru i Sejuma. Zwycięskie armje włoskie posuwają się wciąż dalej wgłąb nieszczęśliwego kraju. Pobita elita armji abisyńskiej cofa się w popłochu pod o sobistem dowództwem cesarza, ku po łudniowi od jeziora Aszangi.

Ze wszystkich armij abisyńskich narazie ocalała tylko armja Nasibu na po łudniu w Ogadenie. Ale prawdopodob nie zbliża się już i dla niej walna roz grywka. Generał Graziani szykuje się do ataku na froncie Ogadenu. Skoncen trował on znaczne siły znakomicie uz brojonego żołnierza. Z temi oddziałami zmotoryzowanej i zmechanizowanej armji generała Grazianiego, zaopatrzone mi we wszystkie nowoczesne udoskona lenia techniki wojskowej, Nassibu chy ba tak samo nie da sobie rady, jak nie dali sobie rady jego pobici koledzy, ras Desta, ras Imru, ras Ayelu, ras Sejum i inni rasowe. Chodzi tylko o to, czy ostateczne załamanie się oporu abisyńskiego zajdzie jeszcze przed okresem wielkich deszczów.

Okazuje się, że rację wszak mieli ci, którzy przewidywali, że mimo wielkie trudności, spowodowane swoistością te renu, mimo bohaterskiego oporu wojow ników lwiego narodu, technika wyjdzie zwycięsko z tych zmagań, że dzidami i oszczepami niesposób bronić się prze ciw dalekonośnym działom, aeroplanom bombardującym i gazom trującym. Abisyńczycy walczyli i walczą dzielnie. Giną zaś, jak ginęli swego czasu niemniej waleczni mahdyści [1]) pod ogniem angielskich karabinów maszynowych.

Wojna w Afryce ma dla Europy podwójne znaczenie: hamujące i ostrzega wcze. Hamujące o tyle, o ile uniemożli wia przywrócenie jedności mocarstw zachodnich (zbliżenie się wojsk włoskich do źródeł Nilu nie wzmocni chyba uczucia przyjaźni Anglików do Włochów), a w ten sposób przyczynia się do pogłębienia rozbratu w Europie i toruje ewentualnie drogę do zawikłań europejskich.

Ostrzegawcze o tyle, że przekonaliś my się na przykładzie abisyńskim, czego po tych zawikłaniach mamy się spo dziewać. Przekonaliśmy się (po raz któ ry?), że wszystkie pogawędki o humani zacji wojny — to czcze frazesy, bowiem żaden kraj nie zrezygnuje dobrowolnie z najbardziej skutecznych środków nisz czenia. Toteż możemy się spodziewać bombardowania otwartych (czyli nieu fortyfikowanych) miast.

Jak to wygląda — świadczy o tem los Dżidżigi i Hararu. W ciągu jakichś 2-ch godzin miasto przestaje się kupę zgliszcz — i już po wszystkiem...

W Abisynji zresztą bardzo mało miast. U nas w Europie, gdzie miasta znajdują się na każdym kroku, takie bombardowanie da jeszcze wspanialsze wyniki...

Po drugie wychodzi najaw, że **jedyna skuteczna broń przeciwko atakom powietrznym wroga — to własne potęż ne lotnictwo bojowe**. Kilkuset lotników bojowych bardziejby się przydało Abi syńczykom, niż kilkadziesiąt tysięcy uz brojonych w oszczepy bojowników...

Wszędzie zrozumiano ową lekcję a bisyńską. Toteż **hasło rozbudowy sił lot niczych rozbrzmiewa po całej kuli ziem skiej**.

W Szwajcarji, gdzie przez długie cza sy liczono na funkcję obronną swych gór, gdzie pułkownik Gerth propagował uzbrojenie wszystkich szeregowych pie choty w karabiny maszynowe i zapewniał, że in hoc signo Szwajcarja zwycię ży każdego napastnika, na przykładzie abisyńskim przekonano się, jak zawod ne były wszystkie te nadzieje i zabrano się do rozbudowy własnego lotnictwa bojowego.. Konkluzja z doświadczenia wojny abisyńskiej miałaby więc być **zbrójmy się, bo wobec przewagi techni cznej na nic bohaterstwo. Tylko armja, uzbrojona najnowszemi udoskonaleniami techniki wojskowej daje rękojmię skutecznej obrony ojczyzny i zapewnienia pokojowej pracy ludności cywilnej.**

Byłoby jednak nader smutnem, gdy by to była jedyna konkluzja, którą po trafilibyśby wyprowadzić z doświadcze nia abisyńskiego. Jeszcze nieubłaganiej występuje **konieczność uczynienia wszy stkiego, aby zaoszczędzić naszemu kon tynentowi okropnego losu, który spot kał Abisynję, jako teren wojny.** To da się osiągnąć tylko wówczas, jeżeli roz poczęcie wojny nie będzie się opłacało, jeżeli napastnik będzie pewnym, że spot ka się z taką przemocą, której nie zdoła się oprzeć.

W jaki sposób taka przemoc obroń ców pokoju i bezpieczeństwa zbiorowego może powstać?

Liga Narodów, jako gwarant pokoju i bezpieczeństwa zbiorowego nie wy trzymała próby życia.

Może jakoś uda się uzgodnić pokój, który będzie zawarty po rozgromieniu Abisyńczyków, z literą paktu Ligi Naro dów, z duchem w każdym razie nie.

Liga Narodów mogła zapobiec wy buchowi wojny, gdyby zarządziła zamk nięcie kanału Suezkiego. Tego właśnie nie uczyniła. Z wielkim trudem zdobyła się na zastosowanie sankcyj przeciwko napastnikowi, wykluczając najbardziej skuteczne działające... Może zdobędzie się na uchwalenie embargo na naftę w właśnie w chwili, gdy Mussolini będzie wkraczał do Addis Abeby...

W Abisynji Włosi systematycznie na ruszają wszystkie traktaty międzynaro dowe o prowadzeniu wojny, wszystkie prawa boskie i ludzkie: bombardują szpitale, bombardują otwarte miasta, mordują wszystkie istoty ludzkie nieza leżnie od płci i wieku... Liga Narodów w międzyczasie spoczywa... Ma większe kłopoty? Owszem... Mała z tego pociecha, gdy tak ma wyglądać w praktyce o bronа bezpieczeństwa zbiorowego, prze strzeganie traktatów, kultury i cywiliza cji przez Ligę Narodów...

Propozycje pokojowe Hitlera przewi dują rozbudowę systemu dwustronnych paktów o nieagresji, ewentualnie pot wierdzonych gwarancją trzecich mo carstw. Tu zaznacza się więc **możliwość kombinowania paktów o nieagresji z pa ktami o wzajemnej pomocy.**

Czy jednak Niemcy zgodzą się na urzeczywistnienie tej podwójnej zasady w Europie bez żadnych luk **czy też ten podwójny system zabezpieczenia poko ju ma być zastosowany tylko dla państw wybranych, inne zaś mają zadowolić się zwyczajnym paktem o nieagresji?** To rozróżnienie nabiera specjalnego zna czenia w związku ze znanem oświadcze niem Edena, iż Anglja nie zamierza gwa rantować nic, oprócz granicy reńskiej.

Pakty o nieagresji są niewątpliwie poważnym czynnikiem pacyfikacji sto sunków. Niewątpliwie zapewniają po kój... lecz mają jedną słabą stronę — wykonanie ich zależy od dobrej woli strony, względnie od siły kontrahenta.

Dobra wola zaś i stosunek sił kontra hentów mogą ulec zmianom.

Zresztą obok agresji istnieją jeszcze całkiem pokojowe środki zwyczajnej presji celem wymuszenia koncesyj cho ciażby terytorjalnych.

Dlatego też pakt o nieagresji, gwa rantowany przez trzecie mocarstwa, ma większe zalety, niż zwyczajny pakt o nieagresji, bowiem lepiej zapewnia przy mus wykonania zobowiązań. Zawsze chodzi o to, czy przy konflikcie dwuch państw pozostaną one sam na sam (co niewątpliwie byłoby bardzo pożądane dla napastnika), czy też znajdzie się ktoś trzeci, kto zmusi do wykonania zobowiązań. W stosunkach międzynaro dowych, jak dotąd, niestety, nie wyro biła się jeszcze skuteczna egzekucja czynnika nadrzędnego.

Francja dąży do tego, aby w dro dze odpowiedniej reorganizacji Ligi Na rodów, usprawnienia jej funkcjonowa nia, jako gwaranta pokoju i bezpieczeń stwa zbiorowego, zapewnić poszanowa nie prawa w stosunkach międzypańst wowych. Dotychczasowe doświadczenie niestety, nie rokuje tym wysiłkom po myślnego wyniku na całej linji. Jeszcze więcej — skuteczne posunięcie Hitlera z dnia 7 marca naraża na szwank cały system francuskich sojuszników woj skowych. Gdy reorganizacja Ligi Naro dów nie dojdzie do skutku, nie wyrobi się **czynna solidarność międzypaństwo wa wobec napastnika**, potężny napast nik będzie miał świetną grę, o ile wy bierze sobie odpowiednią ofiarę.

Obserwator.

[1]) W 1883 roku wybuchło w Sudanie powstanie przeciwko Anglikom. Na czele tego powstania stanął Mohammed Achmed, zwany Mahdi stąd nazwa jego zwolenników — mahdyści. Odznaczali się niezwykłą pogardą śmier ci, walczyli do upadłego, lecz ulegli przewadze technicznej Anglików.

Ś. P. MICHALINA DOMAŃSKA

Mało mamy współczesnej literatury o ziemiach Litwy i Białorusi. Bogate przeżycia wojenne, męczeńskie dzieje tych ziem północno — wschodnich, o derwanych od Polski przez traktat rys ki, przekreślający cały olbrzymi doby tek wieków cały wysiłek polskiej kultu ry i katolicyzmu na faktycznych „Kre sach", niszczący całe nadludzkie boha terstwo chłopów „opornych" przed woj ną i społeczeństwa polskiego z tamtych ziem w czasie wojny, wszystko to, prze kreślił jeden paragraf traktatu! Setki rodzin znalazło się bez dachu, setki serc i umysłów rozdartych i zmączonych okropną krzywdą. Znamy tragiczne dzie je tamtejszego ziemiaństwa, ujęte w bo lesnych Pamiętnikach Wojniłłowicza, uosobienie bohaterstwa i męczeństwa, znamy kilka wspomnień powojennych, ale literacko nikt tych dziejów w zu pełności nie opracował.

Cóż? Niemodne to „kresy", zatrace ni już ludzie, wykreśleni z obiegu...

Zmarła 18 marca w Warszawie Mi chalina Domańska, ziemianka z Mińsz czyzny, częściowo dzieje te ujęła, wia domości o bohaterstwie tamtej krainy starała się rozszerzać. Literackie swe zamiłowania objawiła już w 1906 r. kie dy powieść jej „Brzydka" osnuta na krzywdzie kobiecej, malująca środowi sko konserwatywno — ziemiańskie, o trzymała nagrodę na konkursie Bibl. Dzieł Wyborowych. Powodzenie zachę ciło ją do dalszej pracy na tem polu, ko lejno wyszły: „Cicha Moc", „Blaski", „I/14", osnute na temat niesprawiedli wego podziału dóbr w zaborze rosyj skim, gdzie córki otrzymywały czterna stą część majątku. Było to o tyle dla pol skości korzystne, że nie rozdrabiało ma jątków, które tylko w ręce rosyjskie mo gły przejść, jeżeli je sprzedawano. Po wieść ta, raczej długa nowela, otrzyma ła nagrodę na konkursie nowel w „Kur jerze Litewskim".

Michalina Domańska ur. w 1875 r. w Czyżewiczach z mińskiej należała do pokolenia powstaniowego, żyjącego tra dycjami poświęcenia i entuzjazmu. Mi łość kraju rodzinnego, miłość bohater stwa, przenikały ówczesne społeczeńst wo, dzielące się na dwa wyraźne odła my. Egoistów bez rodzimych tradycyj bohaterskich walk 63 roku i tych, co w nich brali udział, a następującemu po koleniu pozostawili nakaz: iść tą samą drogą. Całe życie Michaliny Domańskiej było przepojone tym zapałem do walki, tą gorącą miłością do kraju rodzinnego. Głęboko współczująca jej dusza schyla ła się ku nizinom tej ziemi, ku ubogim zapadłym w głuchę zakątki chatom i dworkom, które męczeńskiemi swemi dziejami walki o katolicyzm wzniosły się wysoko w bohaterskim oporze prze ciw rozporządzeniom rosyjskich władz, chcących zatracić wiarę i mowę tych ludzi. Cały cykl nowel, wszystkie opar te na prawdziwych zdarzeniach, wyda nych po wojnie przez firmę Św. Wojcie cha, podaje do wiadomości te mało zna ne, zapomniane zdarzenia. Dlaczego w żadnej czytance, w żadnych wypisach dla szkół powszechnych czy średnich niema ani jednej noweli z tego cyklu? Wszak każde dziecko polskie uczyłoby się miłości Ojczyzny z tej prawdy, jaka bije z opowiadań pełnych spokojnej pro stoty i męstwa, mówiących o ludziach, którzy w najstraszniejszych czasach prześladowań nie wyrzekli się Polski ani katolicyzmu. Takie opowieści jak „Nieznani Bohaterowie", „Dziwy w Ja rze", (tajne nabożeństwa unitów na Bia łejrusi), „Spowiedź Maryni" (stosunki z księdzem rytualistą — renegatem), „Śmiertelna kołysanka", „Dzwony", „Śmierć Jana Hodora", to wszystko kro nika tortur, zadawanych bezbronnym i niewinnym ludziom przez policję zabor ców.

Historja organizowania się Mińska w czasie wojny, jak się tam odbijały dzieje 1-go Korpusu, kapitulacja bez walki Dowbora Muśnickiego, bohaterst wo pułk. Mościckiego i tragizm jego śmierci, skupienie się garstki wojska polskiego w Bobrujsku, w Mińsku, pod terorem, ratowanie naszych wojskowych przez bohaterskie niewia sty, te dzieje krwawe, groźne, i to bez owocne męczeństwo, to zmarnowanie sił i wysiłków znajdują swe odbicie w książkach: „Gdy zabrzmiał złoty róg", „Orlęta" (nagrodzone przez „Słowo Po morskie"), i in. S. P. Domańska nie two rzy syntezy tych dziejów, nie zacieka się nawet w ocenę zjawisk pod wzglę dem politycznym, nie wchodzi w to, kto miał słuszność, a kto się mylił. Brak jej na to objektywizmu perspektywy i po nosi uczucie. Ogląda zbliska te zdarze nia sercem je ujmuje, krytycyzmu mieć nie może, w rozumowania się nie wda je. Widzi co jest wkoło i o tem pisze. Miłość bohaterstwa, zaczarowanie posta

Rządy mińskiego komendanta policji

Swoiste porządki panują, jak widać, w Mińsku na Białorusi Radzieckiej.

Pewnego dnia wieczorem do mieszkania robotnika Fomy Kaznodzieja wstąpił policjant i zażądał paszportu jego córki Niny. Po otrzymaniu paszportu policjant zostawił pokwitowanie, potwierdzające odbiór dokumentu i odszedł.

O godzinie drugiej w nocy do mieszkania wdarło się kilku uzbrojonych policjantów, którzy wprost z łóżka wyprowadzili Kaznodzieja i jego szwagra Sokolczyka do ciężarówki, która czekała koło domu, i odprowadziła ich do cyrkułu. Tu kierownik cyrkułu Krukowski zażądał kategorycznie, aby zatrzymani opuścili dobrowolnie swe mieszkanie, które jest potrzebne dla jednego z współpracowników policji. Kaznodziej, który przez 25 lat pracuje jako robotnik w Mińsku, stanowczo odmówił zadośćuczynieniu tej „propozycji“.

O godzinie siódmej zrana zwolniono ich z cyrkułu. Gdy wrócili do domu, stwierdzili, że całe ich umeblowanie i wszystkie rzeczy wyrzucono na ulicę.

Jak się okazuje, miński komendant policji, niejaki Serikow, od dłuższego czasu uprawia takie harce.

Serikow wmówił swym podwładnym, że jest „głównym naczelnikiem“. Nie życzy sobie rozmów z petentami.

Wszelkie podania załatwia odmownie.

Nabył stempel z napisem „Odmówić“ i każe urzędnikom policji stawić ten stempel na wszystkie podania. W wyniku tego urzędnicy zaoszczędzają sobie nawet trudu przeczytania podań.

Korespondent „Izwiestij“, który „telefonicznie“ komunikuje o tych popisach komendanta policji w Mińsku swej redakcji, zaopatrza powyższą wiadomość w następujący delikatny komentarz: „Komendant policji Serikow nie chce liczyć się z ustawami sowieckiemi“.

Bardzo to smutne. Ale znowu: dlaczego rząd sowiecki miałby liczyć się z mińskim komendantem policji, panem Serikowym? Jeżeli to jest taki bezwzględny pan, który „nie chce liczyć się z ustawami sowieckiemi“, to chyba nie zaszkodzi potraktować go w taki sam sposób. Przypuszczam, że po ukazaniu się tej swoistej korespondencji z Mińska istotnie dni władzy pana Serikowa są policzone, o ile nie skończyły się natychmiast, chociaż nie wykluczone jest, że do kozy dostanie się wreszcie... korespondent. Może z biegiem czasu przeczytamy coś ujemnego o przeszłości pana Serikowa, bo zazwyczaj tacy zdetronizowani potentaci okazują się w Sowietach „byłymi oficerami Denikina lub Kołczaka“, czasem „legjonistami polskimi“, dziećmi obszarników, kułaków, popów lub jakąś taką „kanalją mieszczańsko-obszarniczo-księdzowską“.

Ale chodzi o co innego, niż biografja pana Serikowa. Pan Serikow nie jest jedynym potentatem sowieckim tego rodzaju. O takich panach słyszeliśmy kilkakrotnie i chyba jeszcze usłyszymy. Pan Serikow nie jest nawet nowotworem reżymu sowieckiego. Pan Serikow jest „istinno-russkim czełowiekom“ („prawdziwym Rosjaninem“), hasło którego brzmi: „prawu mo jemu nie prepiatstwuj“... Cóż za galerję takich typów zawdzięczamy klasykom literatury rosyjskiej!

Tego rodzaju dygnitarze mogli się zjawić tylko w specyficznych warunkach bezprawia, które tworzył carat. Jeżeli przetrwali ustrój carski, świadczy to niewątpliwie o tem, że warunki, którym zawdzięczali swą egzystencję, też przetrwały zmianę ustroju. Sp.

Z T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W kwartale I r. b. (Styczeń—Marzec) 1936 r. **Bibljoteka** T-wa wzbogaciła się o 588 dzieł w 666 tomach. Z tego 18 ofiarodawców złożyło 496 tt., 29 instytucyj zaś nadesłało w darze lub tytułem wymiany 165 tt. oraz nabyto za gotówkę 5 tt. Najcenniejsze dary złożyli pp.: ks. Fr. Tyczkowski — 128 tt., W. Charkiewicz — 127 tt., rodzina ś. p. ks. J. Songina — 119 tt., Zarząd Funduszu Kultury Narodowej — 58 tt., H. Brancewicz—39 tt., Br. Szuszkiewicz—29 tt., Warszawskie T-wo Naukowe — 23 tt., Główny Urząd Statystyczny — 18 tt., T-wo Naukowe Lwowskie — 18 tt., M. Brensztejn — 15 tt., J. Iwaszkiewicz — 13 tt., Żydowski Instytut Naukowy w Wilnie — 9 tt i t. d.

DZIAŁ RĘKOPISÓW w tymże czasie wzbogaciło 10 ofiarodawców, mianowicie pp.: Michał Brensztejn (List gończy za Szymonem Konarskim oraz braćmi Leonem i Adolfem Załęskimi z 21. I. 1836 r.); Henryk Mościcki (papiery dotyczące doktora Adama Bućkiewicza 1810—1895 r.); egzekutorowie testamentu ś. p. Hipolita Nowickiego (genealogja rodziny Jeżewskich); Bohdan Paszkiewicz (7 dok. majątkowych z lat 1581—1601); spadkobiercy ś. p. ks. Józefa Songina; ks. Władysława Tołłoczko (autografy Marji Rodziewiczówny i fotografje Hruszowa); hr. Władysławowa Tyszkiewiczowa (m. in. 3 dok. dotyczące Horodnictwa Wileńskiego z końca XVII w.); Emilja Węcławowiczowa, Ludwika Życka. Najcenniejszy dar złożyła p. Anna Mienicka w postaci 9 tomów rękopisu pamiętników z czasów wojny ś. p. inż. Aleksandra Szklennika, zasłużonego patrjoty i działacza społecznego, znanego pioniera polskiego ruchu spółdzielczego w Wilnie, który tajemniczą śmiercią zmarł w listopadzie r. 1921 w Poznaniu. Pamiętnik ten (albo raczej dziennik) obejmuje czas od 24. V. 1915 r. do 28. X. 1918 r. i prowadzony jest z wielką skrupulatnością, ilustrowany wielu odezwami, ulotkami i wycinkami z gazet stanowi niezmiernie cenne źródło do poznania wielu spraw, z któremi autor bliżej się stykał.

MUZEUM T. P. N. w powyższym okresie otrzymało dary następujące od pp.: Henryka Brancewicza — 20 asygnat japońskich; Stefanji Klimaszewskiej—trzy odznaczenia po ś. p. Mikołaju Klimaszewskim weteranie powstania 1863 r. zmarłym w r. 1932 (medal „Polska swemu obrońcy“ 1918—1921, Krzyż Niepodległości z mieczami 1930 r. i Krzyż Powstańców 1863—1933); Macława Mohla — 17 monet polskich (5 szelągów i 7 groszy litewskich Zygmunta III, ort koronny Jana Kazimierza, 3 orty koronne Augusta III i 5 złp. z czasów powstania 1831 r.); Szymona Szapiry — monetę ros. miedzianą z r. 1748. Nadto Dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki złożyła w charakterze depozytu 2 obrazy olejne Jana Ciąglińskiego, zm. w r. 1913 w Petersburgu. Ogółem 5 osób i 1 instytucja ofiarowały 43 przedmioty.

W okresie sprawozdawczym ukazały się następujące WYDAWNICTWA Towarzystwa: tom IX „Prac Wydziału nauk matematycznych i przyrodniczych TPN w Wilnie“ str. 348 z mapami i tablicami oraz Jana Safarewicza „Etudes de phonetique et de metrique latines“ str. 129; oba te wydawnictwa są do nabycia na składzie głównym wydawnictw TPN w księgarni Św. Wojciecha i we wszystkich innych.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy wzbogacili zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie swemi darami lub w inny sposób pomocą swą przyczynili się do rozwoju Towarzystwa — Zarząd TPN składa najserdeczniejsze podziękowanie.

ZBIORY TOWARZYSTWA MOGĄ BYĆ ZWIEDZANE w niedziele w godz. od 12 do 14 oraz w inne dni i godziny — po uprzedniem porozumieniu się z Biurem Towarzystwa (ul. Lelewela Nr. 8, tel. 14—79) w godz. od 9 do 13 w dni powszednie. Wycieczki grupowe korzystają z opłat zniżonych.

NA MARGINESIE

Wyjść — to też nie jest wyjście z tej sytuacji

Okresy zupełnego zrównania stanów, płci i zawodów należą do historycznych fenomenów.

Wojna, powódź, trzęsienie ziemi — wtedy istotnie każdy rzuca co ma i chwyta za co może, słowem „ramię do ramienia, wspólnemi łańcuchy“ i t. d.

Normalnie w każdej rodzinie istnieje podział hierarchiczny i w związku z tem — odpowiednie przywileje.

Tata zjada na kolację „solo“ sznycel i dlatego ma naturalnie prawo do rozmarzającego trawienia z gazetką i spokojem. Tata wogóle myśli za czterech, haruje za trzech, więc powinien jeść za dwóch. Obowiązki kulinarne go nie dotyczą, conajwyżej krytyka w tej dziedzinie.

Władzę wykonawczą pełni gospodyni i jej pomocnica.

Tydzień przedświąteczny — wszyscy muszą stanąć do szeregu. Lustra w kredzie, dywany w rulonach, mazurki w piecach, tyranka domowego ogniska w czepku i w kłopotach, proszki od bólu głowy w pogotowiu, krzesła w piramidach, a... mąż w zapomnieniu i niemal w poniewierce. Jak każdy, kto nie staje do apelu w chwilach grozy...

O sznyclach mowy niema, natomiast zdarzają się obszerne mowy o „piątem kole u wozu“ i t. p.

— A idźcież wy wszyscy do jasnej...

— Co, to ty idź! Nic nie robi i jeszcze denerwuje...

W takich chwilach mężczyzna rozmyśla nad marnością tego świata. Poco wogóle został stworzony, żeby przynosić do domu pieniądze?

Poto jest potrzebny? W czasie świąt żonę będzie adorował przyjaciel, opadną rozgadane koleżanki. A on co, ulokuje się wygodnie i cicho na kanapce...

Gdzietam! Nie dadzą spokoju.

— Co widzę, u pana łysina zaczyna już przeświecać, o, z pana rozpustnik...

— Co pan siedzi tak, jakby śledzia połknął. Kto nas ma bawić?

Dla kogo zabawa, a komu innemu chodzi o życie.

Wczoraj już wygnali z domu. Dziś ledwo wstał — katzenjamer. Takby chciało się gdzieś przespać.

— Spać? Och leniu, drzewa byś przynajmniej narąbał, wszyscy są zajęci!...

Cały dom objęty hałasem. Na górze walą aż tynk leci, o piętro niżej — jakiś łomot. „Przemeblowują“, wbijają ćwieki, robią półki...

Człowiek bierze z rezygnacją do rąk siekierę i mówi na głos: uważajcie, bo teraz za siebie nie odpowiadam.

Powstaje panika. Wszyscy w strachu. No nareszcie, władza znowu odzyskana. **amik.**



Kawalerja francuska oswaja konie z hukiem motorów. Widzimy, że pędem przechodzące przez wąski „korytarz“ motocykle nie wywierają na koniach większego wrażenia.

ciami młodych wojowników, tęsknota ich do Polski, do której tak dziwnie, okólną drogą niektórzy dążyli, przez Murman, zapełnia te stronice. A na tle tych wrażeń wije się zawsze u autorki miłość, najczęściej tragiczna. Jakaż mogła być inna w tych czasach, kiedy śmierć czaiła się za każdym węgłem domu, w każdym krzaku boru? Kochają się więc ludzie w ogniu i dymach wojny, w ciągłem niebezpieczeństwie, w ciągłem wyrzeczeniu się: „Dla Polski wszystko i dla jej żołnierzy“. Zatracenie człowieczeństwa, osobistych uczuć w tej walce doskonale zostały ujęte i oddane z głębokiem wzruszeniem.

Sama autorka, oddawna pracująca czynnie i owocnie w „Oświacie“ służyła teraz wojsku. Bardzo zamożna przed wojną, wskutek nieszczęśliwych okoliczności straciła całą prawie fortunę, niemniej była zawsze oddana sprawie polskiej i nie myśląc o sobie, pracowała nad siły. Po wojnie osiadła w Warszawie. Tam napisała powieść „Małżeństwo Zygmunta Kietlicza“, wybornie ujmującą problem kobiety, pracującej społecznie i wykluczającej potomstwo z programu życiowego, która męża tem zraża. Liczne nowele w zbiorze „Fotografje mówią“ i artykuły drukowane w „Bluszczu“, w „Kobiecie współczesnej“, „Tęczy“ oraz doskonałe tłumaczenia wskazują na ciągłą intensywną pracę nieboszczki. To też, rzec można, że do ostatniej chwili zajmowała się gorąco tem, co umiłowała całe życie.

Była piewcą mińskich dziejów, zatrzymała w ludzkiej pamięci mało komu znane epizody jednej z najpotworniejszych walk, jakie się rozegrały w dziejach cywilizacji, walki o przekonania religijne. Przeraźliwa krzywda niewinnych ludzi.

Koniecznem się wydaje rozpowszechnienie tych, po większej części wyczerpanych tomików, wprowadzenie tych historyj w podręczniki szkolne. Wydanie wybranych nowel ze zbiorów jest konieczne. Język ś. p. Domańskiej, pełen płynnej poezji, nacechowany wybitnie stylem romantycznym, z dużą dozą subtelnego sentymentalizmu, żywość opowiadania, wysoki poziom etyczny sprawia, że książeczki te wskazane są na lekturę dla młodzieży. Odeszła w zaświaty dusza stęskniona do pozostałej za granicą ziemi mińskiej, dusza nastrojona na wysoki ton, niemodny dziś, autorka, pisząca o cichych bohaterach wioskowych i rycerzach wielkiej wojny. Powiew wielkości idzie poprzez karty Jej książek. A najsilniej wzruszające, najbardziej wstrząsające są w broszurze „O nieznanych bohaterach“ wyd. w Krakowie w 1911 r. dzieje 40-letniego męczeństwa chłopów i drobnej szlachty w pow. mińskim, pińskim i słuckim — w słynnej Niedźwiedzicy, Nieświeżu, Borowni, Zamościu, Lachowiczach, Wołmie, Zasławiu, Dubrowie, Słobodce, Iwieńcu, Rakowie, Łohiszynie i w. innych. Te tysiące rubli, setki podań, cibici nahajami, głodzeni i mrożeni chłopi, którym nikt prawie nie pomagał, broniący swej wiary z egzaltacją pierwszych chrześćjan do chwili, gdy w 1905 roku ukaz Mikołaja II pozwolił im na swobodne wyznawanie katolicyzmu.

Obficie zlana była krwią ludu i krwią szlachty ziemia wileńska. Wszystkie stany broniły jej od Rosji dla Polski i katolicyzmu, całemi pokoleniami z nadludzkiem bohaterstwem.

Hel. Romer.

HUMOR

W SĄDZIE.

— Na rozprawę główną trzeba będzie wyznaczyć dwa dni.

— Czy aż tylu świadków staje z obu stron?

— Nie tylko trzech! Ale wszyscy trzej jąkają się! **(Le Rire).**

Głód ziemi na wsi

Bawiłem przypadkowo we wsi Moszewicze, która trzy lata temu doznała dobrodziejstwa komasacji. Znajduje się ona w powiecie nowogródzkim, za mieszkałym przeważnie przez małorolnych. Biedny jest ten powiat, jeżeli cho dzi o wieś białoruską. Ziemia copraw da jest niezła, lecz w rękach włościańskich jest jej tak mało, że w chatach robi się zaciasno: **zadużo sukcesorów — zamało hektarów do podziału.**

Moszewicze szły na komasację niemal z zachwytem. Długie niewygodne w uprawie sznury gruntu, scalone w jeden kawał wydają więcej plonu i są łatwiejsze w uprawie. Znaczna zaś część gospodarzy cieszyła się z ewentualnej okazji otrzymania większej ilości hektarów, co było możliwe wtedy, gdy się otrzymywało grunta gorsze od posiadanych w sznurach.

Wszyscy rwali się do ziemi jak do złota. Byle jaka, byle więcej. Ugorów było niezbyt dużo, to też tylko paru go spodarzy powiększyło swój stan posia dania dzięki komasacji.

Rozmawiałem z jednym ze „wzbogaconych" wieśniaków. Przedtem posiadał 5 dziesięcin ziemi uprawnej, obecnie ma 8 ha gruntu jałowego, na którym narazie — od dwóch lat nic nie udaje się i w który trzeba włożyć dużo pracy. Spoczątku był zadowolony, że pozbył się 24 sznurów, rozrzuconych na znacznej przestrzeni, i że zdobył za nic przeszło 2 ha.

— Wzbogacił się — mówili o nim są siedzi i szczerze zazdrościli mu.

Nadszedł jednak okres przeprowadzki. Trzeba było przenosić zabudowania. Rozbiórka, przewiezienie i ustawienie domu na nowem miejscu pochłonęła sporo czasu, pracy i, niestety, pieniędzy. Gospodarz nasz sprzedał krowę, cielę, ziarna trochę — potem zaś zaczął wy sprzedawać co tylko mógł, bo przyszedł czas na przenoszenie innych budynków.

— Panoczku — mówi płaczliwie żona gospodarza — pozostali my bez ni czego. Mieli dwie krowy, cielaka, kobyłę i źrebaka, zapas zboża, — a teraz ma my krowę i konia za 50 złotych. Ziarna niema, słomy ani snopa, krowy niema czem karmić, a w domu 8 osób.

Przenoszenie budynków mocno nad szarpnęło sytuację materjalną gospoda rza, natomiast dwa lata beznadziejnej walki z jałową ziemią doprowadziło go do ruiny. Przed komasacją żył może w biedzie, lecz miał zawsze podstawę do wegetacji. **Dziś na przednówku głoduje. Głoduje także jego ziemia,** która wymaga bardzo intensywnego odżywiania. Go spodarz nie posiada nawozu stajennego, bo nie ma słomy na ściółkę. Nie ma też nadziei, aby ugor, który dziś prawie nic nie daje, bez dobrego nawożenia mógł wydawać za parę lat normalne dla tej okolicy plony.

Gospodarzowi przysłali już nakaz płatniczy na 32 złote, jako pierwszą ra tę za dokonaną komasację. Nie zapłacił jej. Pisał podania, aby odroczono, aby zaczekano aż nadejdą lepsze czasy.

— Dziś — to nawet dychać trudno —mówił gospodarz — zdaje się, że już lepiej będzie zdechnąć, zczeznąć...

Po pewnym czasie gospodarzowi przysłali nowy nakaz na 19 złotych. Nowa rata za komasację. Ma obecnie do zapłacenia 51 złotych. Skąd je weźmie?

Przedtem gospodarz opłacał zawsze wszystkie podatki. Jak sam mówi a mu ni potwierdzają, był **wzorowym płatnikiem.** Nic też nie zyskał na ostatnich ulgach podatkowych, które umarzały za ległość z przed 1932 roku. Obecnie nie ma z czego płacić podatków. Nie będzie ich płacił.

Gospodarz ma pięciu synów. Są to zdrowe, pełne sił i energji do życia dzieci wsi. Byli w szkole, gdzie się uczyli różnych rzeczy. Wiedzą jak ludzie mieszkają w wielkich miastach. Orjentują się co to jest samochód, tramwaj, samolot, na czem polega luksus i jakie pensje pobierają, powiedzmy, dyrektorowie banków. Cywilizacja musnęła ich po rozwichrzonych czuprynach i wywoła ła burzę myśli.

Synowie gospodarza chcą pracować, a przedewszystkiem chcą zarabiać i żyć. Chcą mieć zwykłe prawo do życia, jak każdy inny — jak panowie urzędnicy z pobliskiego miasteczka, jak sekretarz gminy, jak zwykły robotnik (zatrudniony) w mieście. To im wolno. W zasadzie. Bo warunki obecne nie dają widoków na pracę zarobkową, któraby pozwoliła na samodzielną egzystencję, niezależną od gospodarki ojca.

Pięciu synów trzyma się gospodarki ojca i w niedalekiej już może przyszłości **podzielą ojcowiznę między sobą.** Do staną po półtora hektara! Każdy z nich będzie miał kilka sznurów, bo łąka i ziemia uprawna będzie się dzieliła na części, aby nikt nie był pokrzywdzony. Część łąki i część ziemi uprawnej — po równu.

Oczywiście wszystko to, cośmy powiedzieli, nie ma zamiaru uderzać w pożyteczną akcję komasacji wsi. Chodzi o głód ziemi na wsi i o żywiołowy pęd do niej naszego wieśniaka. Przeja wia się to w formie jaskrawej na całym terenie naszych ziem, gdzie rozdrobnienie gospodarstw rolnych wskutek podziału między sukcesorami dochodzi nie raz do absurdu. Każdy zdaje sprawę, że otrzymany z podziału kawał ziemi nig dy nie wyżywi rodziny, a jednak dzieli. Bo co mają robić? Ziemi niema i pracy niema.

A niektórzy dziwią się, że wieś nasza **radykalizuje się** coraz bardziej!

Pozatem władze, które przeprowadzają komasację popełniają błąd, obarczając 100 proc. ugorem gospodarkę skomasowaną. Wychodzi to, jak pisze my, na szkodę stanu materjalnego tej gospodarce.

Zresztą zamałe są ulgi i brak pomocy materjalnej dla skomasowanych gospodarstw. A przedewszystkiem **brak jest ziemi** na wydzielanie przy komasacji sa mowystarczalnych gospodarstw rolnych.

Włod.

Posągi Mussoliniego na szlakach abisyńskich



W odległości około 150 klm. od Gondaru zmotoryzowane kolumny włoskie zbudowały interesujący posąg-drogowskaz przedstawiający Mussoliniego. Każda szosa zbudowana przez Włochów zaczyna się i kończy takim pomnikiem, który przedstawia nasze zdjecie.

FRANCUSKI PLAN POKOJU

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi, że odpowiedź francuska na propozycje niemieckie zawierać ma konkluzje, iż memorandum niemieckie stanowi negatywną odpowiedź na propozycję mocarstw lokarneńskich.

W piątek min. Flandin ma żądać od rządu brytyjskiego, włoskiego i belgijskiego aby ponownie rozważały wytworzoną sytuację, przyczem prawdopodobnie **będzie nalegał na utrzymaniu w mocy zakazu zawartego w traktatach wersalskim i lokarneńskim, dotyczącego fortyfikowania Nadrenji.** Pozatem min. Flandin domagać się będzie **kontynuowania rozmów pomiędzy sztabami generalnemi.**

Odpowiedź francuska ustala wyraźny podział pomiędzy sprawami podniesionemi przez mocarstwa lokarneńskie, a sprawami dotyczącemi nowej organizacji pokoju. Odpowiedź składa się z 2 części: 1) zostanie wystosowana pod adresem rządu brytyjskiego, druga natomiast, zawierająca francuski plan pokoju, zostanie przekazana radzie Lgi Narodów i przypuszczalnie będzie omawiana po wyborach francuskich.

Koła miarodajne zachowują całkowitą rezerwę co do treści francuskiego planu pokoju. Wiadomo jedynie, że dokument ten zawiera około 25 punktów. Wedle posiadanych informacyj, plan polega przedewszystkiem **na wzmocnieniu zbiorowego bezpieczeństwa w zakresie wyłącznie europejskim. Zalecenia tego rodzaju paktu europejskiego byłyby w czasie pokoju oparte na wojsku poszczególnych państw, oddanem do dyspozycji Ligi Narodów i gotowem do ewentualnej natychmiastowej akcji. Plan ma zawierać również sugestje, dotyczące rozbrojena.**

Data opublikowania obydwu dokumentów, stanowiących odpowiedź francuską, nie jest znana, lecz przypuszczalnie ukaże się ona w dziennikach środowych.

NIEODPOWIEDNIA CHWILA

LONDYN. (Pat). Reuter donosi: w kołach genewskich panuje poczucie, że aczkolwiek plan francuski jest w zasadzie godny zalecenia, to jednak chwila obecna ze stanowiska położenia międzynarodowego i Ligi Narodów nie jest stosowna, aby zapewnić mu powodzenie.

W chwili, gdy potężny członek Ligi prowadzi wojnę ze słabszym, a inne państwo tylko co naruszyło traktat, trudno spodziewać się, aby państwa wzięły na siebie zobowiązania grożące natychmiastową wojną. Ryzyko i niebezpieczeństwo są zbyt realne, aby członkowie Ligi mogli sobie wyrobić spokojnie i z objektywizmem opinję o planie tego rodzaju, wobec tego koła Ligi Narodów sądzą że przyjęcie planu francuskiego byłoby trudne i trwałoby czas dłuższy.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **BUDOWA POMNIKA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO WE LWOWIE.** Pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego, odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego we Lwowie. Najprawdopodobniej pomnik Marszałka stanie na stokach cytadeli przy ul. Pełczyńskiej, a jako podstawa użyty będzie projekt, który otrzymał nagrodę pierwszą. Sylwetka Marszałka Piłsudskiego stworzona będzie według projektu autora który uzyskał drugą nagrodę. Koszta stworzenia monumentalnego pomnika Marszałka wraz z odpowiedniem otoczeniem wyniosą ogółem około 10 milj. zł.

— **KONKURS NA ROZPLANOWANIE SOWIŃCA.** Po rozstrzygnięciu konkursu na medal Sowińca, zostanie w dniach najbliższych ogłoszony konkurs na rozplanowanie otoczenia Sowińca. Sprawa ta staje się bardziej aktualna wobec intensywnego tempa robót ziemnych przy budowie kopca.

— **TRUSKAWKI W WARSZAWIE PO 40 ZŁ. ZA KILOGRAM. W Warszawie, w niektórych sklepach pojawiły się truskawki w cenie po 40 zł. i więcej za kilogram. Truskawki pochodzą z cieplarni krajowych.**

— **PROCENT OD LUDZKIEJ GŁUPOTY.** Do władz wpłynęła skarga egzotycznego fakira-chiromanty trypolitańskiego Sadi Said Foady, zamieszkałego w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej 31-a, przeciwko wspólnikowi, b. prezesowi Polskiego Związku Dyrektorów Scen Widowiskowych,—Szwagrowi, zamieszkałemu tamże — o przywłaszczenie znaczków pocztowych na sumę około 1.000 zł.

Znaczki te przysyłali w listach po 1.20 zł. liczni klienci Foadego z całej Polski, wraz z wyszczególnieniem — swych personalij, za co mieli otrzymać horoskop na rok 1936. „Profesor" otrzymywał do 200 listów dziennie na skrzynkę pocztową Nr. 418 w Warszawie. Ponieważ Foady musiał załatwiać sprawy reklam ogłoszeniowych w wielu miastach Polski, często wyjeżdżał, powierzając odbiór listów — swojemu wspólnikowi. Szwagrowi. — Po powrocie do Warszawy Foadego, wspólnicy poróżnili się na tle rozliczeń pieniężnych.

W sprawie tej uderza liczba ludzi naiwnych, którzy płacą haracz różnym „profesorom" wiedzy tajemnej.

— **MORŚWINIE SIEJĄ SPUSTOSZENIE WŚRÓD RYB. Po spłynięciu fok z Bałtyku do strefy artycznej, pojawiły się ostatnio na morzu polskiem morświnie (Phocena communis), które żerują wśród szlachetnych gatunków ryb, a przeważnie sieją zniszczenie wśród łososi. Z nastaniem cieplejszych dni morświnie są wyłapywane przez rybaków w sieci zastawione na łososie. Najwięcej tych szkodników rybacy zaobserwowali na wysokości Helu, Rozewia, a nawet pod Puckiem. Waga morświni nierzadko dochodzi do 1 centnara.**

— **WYKOPALISKA W BISKUPINIE.** W najbliższym czasie zostaną rozpoczęte dalsze prace wykopaliskowe w Biskupinie, które, jak wiadomo, prowadzi seminarjum prehistoryczne Uniwersytetu **Poznańskiego**.

Losowanie 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

Tabela nieoficjalna

We wczorajszem losowaniu 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej II emisji wygrane padły na następujące numery:

Zł. 200.000 — Nr. 32 S. 21135.

Zł. 50.000 — Nr. 24 S. 12387.

Zł. 25.000 — Nr. 47 S. 21770.

Zł. 10.000 — Nr. 23 S. 6034 30—21046 35—14626 46—21593 50—14462.

Zł. 5.000: Nr. 4 S. 9591 11—8785 13—11623 16—20313 30—20324 34—21850 38—2989 40 — 8333 42—1410 42—17213 43—7667 50—4153.

Zł. 2.000: Nr. 5 S. 2177 7773 8632 10445 22688 Nr. 26 S. 453 4048 5842 16386 18510.

Nr. 20 S. 1043 8071 4793 10163 15550 Nr. 24 S. 4004 5176 7387 9939 12850. Nr. 39 S. 971 1719 5363 6557 7721 8144 8870 10512 11017 11228 12418 12521 17323 18860 20666. Nr. 43 S. 2010 2269 8705 14016 15768.

Zł. 1.500: Nr. 1 S. 42 3375 7302 10836 9418 12541 15123 15983 19616 21400.

Nr. 9 — 822 3072 5918 10123 11311 12985 13500 16255 20499 22244.

Nr. 24 — 2649 5559 3345 5893 9390 17141 17727 20973 20989 21559.

Nr. 35 — 364 527 1546 1588 13940 15193 16129 16820 21425 21625.

Nr. 36 — 1207 1766 2821 3678 7181 8642 15961 19852 21715 22821.

Nr. 37 — 8203 8419 9079 12778 14890 15052 17790 20721 21669 22214.

Zł. 500: Nr. 6 — 357 834 982 1196 1585 1778 1429 3911 4310 6245 6891 7066 7930 9838 8848 10139 11851 12574 13642 13831 16542 15972 17031 17101 17786 17254 17295 18240 18449 18507 18757 19304 19745 20535 20997.

Nr. 8 — 301 548 1273 2690 5259 6285 6746 9150 9459 9587 8426 7895 9722 10340 10498 11313 10167 11637 12629 11879 12073 13298 13520 13593 16164 15497 16648 17127 17204 19168 21617 21865 22062 22085 22240.

Nr. 12 — 755 1612 2812 2839 5435 3938 5725 6074 7022 9231 9747 10126 10272 9436 12419 11334 12512 12648 12708 13013 13751 14882 15900 16739 17387 16999 18533 18577 18894 19981 20450 20714 21297 21780 22218.

Nr. 15 — 1447 1765 3327 3584 4405 3723 6028 7121 8476 8536 9160 10916 12100 12553 12849 12972 13092 13035 5796 14451 14830 14178 15500 16342 16901 17165 18435 18825 18219 19584 20083 21134 22177 22761 22780.

Nr. 24 — 244 960 2146 2178 2474 3633 4529 6065 1532 3641 6242 5784 7084 8665 8649 9735 7089 6778 10584 11242 12990 12985 14778 15102 16091 17188 15018 18084 18690 18156 19041 21383 21820 22808 22573.

Nr. 39 — 29 77 1356 2782 3336 3257 3345 3574 3621 3867 5245 5557 6056 6561 7503 7907 9556 10333 10375 10548 11046 12140 12739 12626 12902 13641 13845 15448 16619 17044 17567 10690 21186 21259 22453.

Nr. 46 — 297 627 2071 2518 3948 2885 4431 4561 7739 7927 3400 7353 8205 8451 8504 9035 10289 11701 12162 11169 12499 13158 15397 16511 18333 18005 18374 16952 19248 19589 21178 21280 21539 22327 22671.

Nr. 50 — 172 583 2092 535 3582 5111 5287 6063 6859 7623 7925 7375 7856 7148 8461 9547 89704 10530 10924 12934 13507 10699 13804 14166 15108 14279 15983 19053 19120 20168 20344 22153 20966 22615 22986.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

TERAZ, KIEDY CIERPIĄ

„Kurjer Warszawski" zamieszcza wywiad z prezesem Polskiego Czerwonego Krzyża na Polesiu dr. Maculewiczem, dotyczący klęski, jaka dotknęła tę połać ziemi.

Aby nie wprowadzać w błąd czytelników, trzeba sprecyzować liczby najbardziej potrzebujących, t. j. tych, którzy dosłownie nic nie mają i cierpią głód i z głodu chorują.

Jest ich ponad 100 tysięcy dorosłych i ponad 25 tysięcy dzieci. Ogółem około 150 tysięcy dusz, jeśli ma żyć do nowych zbiorów, musi otrzymywać pomoc z zewnątrz

150.000 dusz głoduje. Jakaż była pomoc społeczeństwa? Niestety — „trudno ustalić".

Ile dało dotychczas społeczeństwo, ile K. O. P., ustalić trudno. Rząd dał dotychczas doraźnie 60 tys. złotych, a dalsze kredyty są przewidziane (w sejmie mówiono o 200 tysiącach).

Kropla w morzu. A jak to było, kiedy inne dzielnice Polski nawiedziła klęska.

Na powodzian krakowskich ludność poleska ofiarowała 150 tys. zł. w gotówce i kilkadziesiąt wagonów zboża, mąki, ziemniaków i t. p.

Znamienne! Chociaż sami mieli mało, chociaż sami należeli do najuboższej ludności w państwie, nie wahali się dać, kiedy inni cierpieli. Dawali Poleszucy na powodzian w województwie zachodniem, które znali tylko ze słyszenia; dawali dla Krakowa, dla Podkarpacia, choć nigdy nie widzieli ani Krakowa, ani Podkarpacia.

Teraz zaś kiedy sami cierpią?

SZCZEPIENIE SNOBIZMU.

Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu wypuściła specjalne laurki dla dzieci, mające być surogatem ksiąg rodowych. Zawierają one rubryki na wpisywanie imion i nazwisk przodków, do szóstego pokolenia i zasług tych przodków dla ojczyzny. Narodowa prasa poznańska i pomorska rozreklamowała bombastycznie ten dziwaczny pomysł. Rozprawia się z nim obecnie **„Dziennik Poranny"**. Czytamy w nim:

Tę całą buchalterję rodową, obejmującą sześć pokoleń, a więc sięgającą przynajmniej na 150 lat wgłąb historji, wymagającą, jeśli ma być rzeczywista, a nie zblagowaną, studjów historycznych i żmudnych często poszukiwań archiwalnych, oddaje się w ręce dziecka, istoty obdarzonej skłonnościami do fantazjowania. Nie trzeba dodawać, że takie laurki wytworzyłyby między dziećmi współzawodnictwo najmniej zdrowe dające zwycięstwo tym dzieciom, które odpowiednie dane wypisaćby mogły poprostu z herbarzy.

Jaki cel może mieć owo szczepienie rodowego snobizmu wśród najszerszych warstw? Na co komu potrzebne takie naśladowanie wzorów bliskiego zachodu, gdzie propaganda ksiąg rodowych ma swoją literaturę propagandową i ma również pewne, ale zupełnie lokalne, uzasadnienie w tchnącej duchem głębokiego średniowiecza mistyce narodu i rasy.

„Światło z Zachodu" niezawsze jest światłem, które rozprasza mroki, chyba, że chodzi tu o złotówki od „polskich dzieci". Wówczas wszystko jest jasne.

„Za jedne sto groszy". Byle handel szedł. **erg.**

Miejscowości w Dziśnieńszczyźnie w których uczczona zostanie pamięć Marszałka

6 b. m. w Głębokiem odbyło się posiedzenie Komitetu Uroczystości i Uwiecznienia Pamięci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, na którem rozważano sprawę ustawienia pamiątek w miejscowościach, związanych z życiem i czynami Marszałka, mianowicie:

W Dryhuczu — na pamiątkę bitwy, stoczonej w dniu 4.7 1920 r. przeciw 4-ej armji sowieckiej przez 33 p. p., 155 p. p. i 2 szwadron 13 p. ułanów,

w Jaźnie — na pamiątkę bitwy, stoczonej w dniu 4.7 1920 r. z bolszewikami przez 29 p. p., gdzie padło około 300 żołnierzy polskich,

w Nowosiołkach — na pamiątkę walk w dn. 4.7 1920 r. 19 brygady z 15-tą armją sowiecką,

w Zadrożu — na pamiątkę walk w dn. 5.7 1920 r. 39 p. p. w osłonie wojsk polskich, cofających się z nad rzeki Mniuty, gdzie zginął cały 3 bataljon tego pułku,

w Zabożu, gdzie artylerja wojsk polskich osłaniała w lipcu 1920 r. odwrót cofających się oddziałów,

w Czerniowcach, gdzie w dniach 23, 24 i 25 czerwca 1920 r. oddziały 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej zatrzymały napór 3-ej armji sowieckiej.

W Głębokiem zostanie wzniesiony pomnik na dawnych okopach obronnych wojsk polskich oraz w Dziśnie na pamiątkę zajęcia tego miasta przez wojska polskie.

Niezależnie od tego będzie umieszczona w maj. **Boryskowicze** tablica na pamiątkę ukrywania się tam Marszałka Józefa Piłsudskiego po akcji bezdańskiej w 1904 r. oraz tablica na gmachu starostwa w Głębokiem na pamiątkę pobytu Marszałka w 1922 r.

Prace przygotowawcze do uroczystości majowych

W dniu 6 bm. był w Wilnie i ponownie przyjedzie 8 bm. prof. Jastrzębski z Warszawy, który opracowuje pewne szczegóły tyczące się uroczystości przeniesienia Serca Marszałka z kościoła św. Teresy na cmentarz Rossa. Między in. p. Jastrzębowski projektuje lektyki, na których będą niesione Serce Marszałka i trumna Jego Matki.

Morderstwo przy ul. Szopena

Wczoraj o godz. 19,30 na ul. Szopena rozegrał się krwawy epilog dramatycznej miłości niejakiej Jadwigi Grażyńskiej (ul. Sofjana) do Aleksandra Fedorowicza zam. przy ul. Szopena 6.

Aleksander Fedorowicz opuścił wieczorem swoje mieszkanie, udając się na miasto po zakupy świąteczne. Na ulicy przystąpiła do niego jego była kochanka Jadwiga Grażyńska, wymieniła z nim kilka słów, poczem błyskawicznym ruchem wydobyła schowany pod płaszczem nóż i z całej siły wbiła go w pierś Fedorowicza.

Cios był dobrze wymierzony. Ostrze noża przebiło serce i Fedorowicz padł martwy na ziemię.

Po dokonaniu krwawego czynu niewiasta rzuciła się do ucieczki, lecz została zatrzymana przez przechodzącego plutonowego, który przy pomocy innego przechodnia oddał morderczynię w ręce policji.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Jak zaznaczyliśmy zabójstwo Fedorowicza ma tło romantyczne. Fedorowicz przez kilka lat utrzymywał bliższe stasunki z Grażyńską. Przed kilku miesiącami zerwał z nią nagle i niedawno ożenił się z inną.

Lecz Grażyńska ani myślała o całkowitem zerwaniu ze swym kochankiem. Napastowała go na ulicy, grożąc zemstą.

Przed trzema tygodniami, uzbrojona w butelkę benzyny i zapałki, zazdrosna niewiasta zakradła się do mieszkania Fedorowicza i oblawszy łóżko benzyną podpaliła. Sądziła ona wówczas, jak sama zaznaczyła w policji, iż Fedorowicz znajduje się w łóżku i chciała go spalić żywcem wraz z żoną. Pożar stłumiono w zarodku. Spłonęło jedynie łóżko.

Grażyńską zatrzymano na krótki okres czasu. Sędzia śledczy zwolnił ją pod dozór policji.

Znalazłszy się na wolności Grażyńska w dalszym ciągu prześladowała byłego kochanka, grożąc mu zabójstwem. Wytoczono jej drugą sprawę za groźbę karalną lecz i to nie odniosło skutku. Mściwa kochanka nie żartowała i wczoraj postanowienie swoje krwawo zaakcentowała morderstwem.

Podczas przesłuchania Grażyńska przyznała się do zabójstwa, twierdząc, że dokonała z premedytacją, gdyż Fedorowicz postąpił wobec niej nieuczciwie.

Morderczynię osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji prokuratury. Zwłoki zamordowanego przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba. Fedorowicz liczył lat 28.

Kiedy Grażyńska dowiedziała się, że zadany przez nią Fedorowiczowi cios okazał się śmiertelny narazie uradowała się, lecz wkrótce wybuchła spazmatycznym płaczem:

— A ja go tak kochałam... (c)

Na wileńskim bruku

NIEUDANA PRÓBA WYMUSZENIA.

Wczoraj donieśliśmy już o wyczynie dwóch młodocianych „gangsterów", którzy pod groźbą śmierci usiłowali wymusić od właściciela sklepu konfekcyjnego Salita (Wielka 52) 100 zł.

Obecnie dowiadujemy się w tej sprawie następujących szczegółów:

W liście młodzieńcy zaznaczyli, że chcą w ten sposób pomścić „krzywdę", jaką doznał z winy Salita ich kolega Zakrzewski.

Żądali on od Salita, by włożył do pudełka od zapałek 100 złotowy banknot i zaniósł pudełko na ul. Końską 14, gdzie miał położyć je koło posągu lwa, upiększającego wejście frontowe kamienicy.

Salit zameldował o tem policji, która o oznaczonej godzinie urządziła wpobliżu kamienicy Nr. 14 czaty. Po dłuższej obserwacji policja zatrzymała dwóch młodocianych osobników, uwijających się dookoła wejścia ze lwem. Jeden z zatrzymanych podał się za Nowickiego. W policji stwierdzono że nazwisko to jest zmyślone. Brzmi ono w istocie Aleksander Rojecki (ul. Zawalna 57).

Drugim zatrzymanym okazał się właściciel straganu w Halach Miejskich Izaak Borowik. Obaj nie przyznają się do winy, twierdząc, że przypadkowo tam znaleźli się.

Podczas rewizji w mieszkaniu Rojeckiego znaleziono zeszyty o takim samym papierze, na jakim napisany był list do Salita.

Z polecenia prokuratora obu zatrzymanych narazie zwolniono. (c)

NA TROPIE FAŁSZERZY MONET.

Na podstawie otrzymanych informacyj funkcjonarjusze wydz. śledczego przeprowadzili onegdaj rewizję w mieszkaniu ślusarza Wincentego Litoszewskiego (Zgoda 34).

Podczas rewizji ujawniono w kryjówce formę do odlewania monet 1-złotowych, kilka foremek do 20-groszówek oraz pewną ilość metalu. Gotowych falsyfikatów, mimo skrzętnej rewizji, nie znaleziono.

Dowody rzeczowe skonfiskowano, zaś Litoszewskiego zatrzymano. (c)

ZA WYSTAWIENIE NIEDOSTATECZNEGO STOPNIA.

W litanji meldunków w policji o groźbach karalnych widnieje również następujący meldunek, złożony w 5 komisarjacie P. P. przez kierownika szkoły powszechnej Nr. 7 przy ulicy Wiwulskiego p. Zygmunta Jaworskiego. Onegdaj zgłosił się do szkoły niejaki Marjan Wizgiert, zam. przy ul. Rydza Śmigłego 41, i w obecności uczniów zagroził mu oraz nauczycielowi Postobiedzie zabójstwem za... wystawienie niedostatecznych stopni jego synkowi. (c)

TRAGICZNY WYPADEK NA KOLEI.

Wczoraj, na stacji kolejowej uległ śmiertelnemu wypadkowi 60-letni robotnik Jan Sienkiewicz (Szkaplerny zaul. 15-a). Sienkiewicz podczas mycia dachu wagonu zasłabł nagle i spadł uderzając głową o szyny. — Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala św. Jakóba, gdzie wkrótce zmarł, nie odzyskując przytomności.

BÓJKA PRZY UL. PONARSKIEJ.

Wczoraj wieczorem przy ul. Ponarskiej wynikła bójka pomiędzy kilku wieśniakami. Podczas bójki odniósł poważne obrażenia wieśniak Potapczuk, którego pogotowie skierowało do szpitala. Kres bójce położyła policja, zatrzymując trzech jej uczestników. Znaleźli oni chwilowe locum w areszcie. (c).

WYPADEK NA ULICY OSTROBRAMSKIEJ.

Nasz czytelnik Tadeusz Roncewicz (Il Polowa 11) informuje nas:

Wczoraj o godz. 12 min. 40 z bramy domu Nr. 29 przy ul. Ostrobramskiej wybiegły na środek ulicy pozostawione bez dozoru konie z wozem wojskowym naładowanym meblami i w pełnym galopie ruszyły w kierunku Ostrej Bramy. Koło domu Nr. 25 wpadły z całym impetem na dorożkę Nr. 42, która uległa rozbiciu. Koń został pokaleczony i odstawiony do lecznicy dla zwierząt.

Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wypadek nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Jedynie dorożkarz został lekko poturbowany. (c).

Pożegnanie prof. J. Patkowskiego

Wczoraj wieczorem w sali AZS wileńskiego odbyło się pożegnanie wieloletniego prezesa i kuratora AZS prorektora prof. Józefa Patkowskiego, który przez 16 lat egzystencji AZS pracował wspólnie z młodzieżą akademicką na terenie sportowym.

Prof. Patkowskiemu AZS wileński w dużej mierze zawdzięcza swój rozwój i stanowisko w świecie sportowym Polski, jakie potrafił zająć przez prowadzenie solidnej, programowej, w duchu wychowawczym pracy. Z pod sztandaru AZS wileńskiego wyszło sporo uzdolnionych działaczy sportowych, którzy stają dziś na czele sportu wileńskiego, a sam AZS posiada liczne kadry młodzieży wdzięcznej swemu kuratorowi za nadzwyczaj przychylny stosunek.

W dniu pożegnania zgromadziło się sporo młodzieży i byłych azetesiaków. Obecnością swoją zebranie zaszczyciło 3 pp. profesorów: Czeżowski, Pawlas i Koschmider.

Pierwszy przemówił do prof. Patkowskiego obecny prezes AZS prof. Koschmieder, podnosząc jego zasługi i wyrażając nadzieję, iż chociaż odchodzi ze stanowiska kuratora, to jednak będzie w dalszym ciągu współpracował ze związkiem. Prof. Koschmieder wręczył następnie wspaniały album, ilustrujący działalność AZS.

Zgromadzona młodzież wznosiła okrzyki i wiwaty na cześć prof. Patkowskiego. Następnie przemawiali: prof. Pietkiewicz, prok. Dowbor i inni.

J. N.

Czem jest kuracja cholekinazowa?

Cholekinaza jest mieszaniną odpowiednio dobranych i w specjalny sposób spreparowanych ziół. Kuracja cholekinazowa polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności jako organu, który dla krwi jest jakgdyby filtrem. Krew zabiera odpadki komórek i inne szkodliwe substancje do wątroby. W wątrobie z odpadków tych wytwarza się żółć i wydziela się z organizmu przez kiszki. W ten sposób odbywa się prawidłowa przemiana materji.

Jeżeli pobudzić wątrobę do zwiększonego wytwarzania żółci, zacznie ona wyciągać coraz większe ilości odpadków ze krwi.

Z tego wynika, że im więcej wytwarza się żółci, tem dokładniej organizm wydala ze krwi szkodliwe substancje, które powstają w ustroju, jako poboczne produkty przemiany materji i trawienia. Organizam wzmocniony dzięki oczyszczeniu krwi, sam sobie daje radę z chorobą.

Cholekinazę stosuje się przy chorobach wątroby i na jej tle: 1) kamieniach żółciowych; 2) żółtaczce; 3) chronicznych zaparciach stolca; 4) katarach żołądka i kiszek, — oraz przy chorobach na tle złej przemiany materji, to jest: 1) artretyzmie, 2) ischiasie i innych neuralgjach artretycznych; 3) chorobach skóry na tle złej przemiany materji (czyraki i t. p.).

Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz.-chem. „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, ul. Nowy Świat 5, oraz apteki i skł. apt.

Zasady polityki litewskiej w stosunku do mniejszości polskiej w Litwie

*Artykuł niniejszy stanowi przedruk z warszawskiego czasopisma **„Sprawy Narodowościowe"**. Podajemy go, jako niezwykle objektywny, beznamiętny, na suchych faktach oparty obraz położenia ludności polskiej w Litwie. Sądzimy, że nawet ludzie, którzy ciężkie położenie Polaków w Litwie znają, znajdą w tym artykule dane faktyczne wręcz rewelacyjne.* **(Red.)**

Rząd tautininków, który doszedł do władzy wysuwając hasło walki z polskością konsekwentnie hasło to realizuje.

Podstawą, na której rząd litewski oparł swą akcję w tym zakresie, jest teza, że w Litwie niema Polaków, a są tylko spolszczeni Litwini. Ta oficjalna teza jest naogół aprobowana przez całe społeczeństwo litewskie, bez różnicy przekonań politycznych, od skrajnie prawych rządzących tautininków, poprzez chrześcijańskich demokratów aż do lewych laudininków.

Oficjalny stosunek władz litewskich do elementu polskiego nacechowany jest dużem lekceważeniem a nawet pogardą. Jednakże element ten — dzięki niewątpliwej atrakcyjności polskiej kultury dla samych Litwinów — uważany jest wciąż za niebezpieczny dla narodowo-państwowej spoistości Republiki Litewskiej. Wychodząc między innemi z tego założenia, wskazują często Litwini że normalizacja stosunków z Polską może być dla Litwy niebezpieczną. Normalizacja ta bowiem udostępni kontakt Polakom w Litwie z Polską, przez co niewątpliwie wzmoże się polski ruch narodowy, który jest przez władze litewskie i opinję, dzięki reminiscencjom z lat 1918 — 20, t. j. z okresu działalności P. O. W. w Litwie, identyfikowany często z irrendentą.

W celu ostatecznego zlikwidowania „polskiego niebezpieczeństwa", polityka litewska jest nastawiona na definitywne rozbicie i wyplenienie polskości. Władze litewskie odnosiły się tolerancyjnie jedynie do istnienia polskiej mniejszości narodowej o zabarwieniu krajowem (Litwini mówiący po polsku), traktując taką mniejszość jako: 1) etap do całkowitej litwinizacji i 2) jako element oddziaływujący rozkładowo na spoistość narodową ludności polskiej w Litwie

Władze litewskie rządu tautininków, dążąc do rozbicia elementu polskiego przez wytworzenie mniejszości polskiej typu „krajowego", postanowiły przedewszystkiem zjednać sobie sympatje polskiej warstwy ziemiańskiej, jako dotąd kulturalnie przodującej. Usiłowano to zrobić pod pozorem naprawienia skutków reformy rolnej przez podniesienie normy posiadania ziemi z 80 ha do 150 ha, wypłacanie odszkodowań i zastosowanie na szerszą skalę ustawy z r 1922 o t. zw. gospodarstwach kulturalnych o przestrzeni do 600 ha

Taktyka, jaką stosują władze litewskie dla osiągnięcia postawionego celu, jest różna w poszczególnych dziedzinach życia polskiego w Litwie.

1. Szkolnictwo

Zasadniczą tendencją w stosunku do polskiego szkolnictwa jest: tolerowanie nauczania w gimnazjach a walka ze szkolnictwem początkowem i nauczaniem prywatnem. Dąży się w ten sposób do zahamowania dopływu dzieci do polskich gimnazjów, które w konsekwencji będą powoli zamierały, nie mając dostatecznej ilości dzieci. Zjawisko zmniejszania się dopływu dzieci do klas młodszych 3-ch gimnazjów polskich zaznacza się coraz ostrzej zwłaszcza w ostatnich latach.

Wyrazem tych tendencyj jest stosowanie ustawy paszportowej przy zgłaszaniu dzieci do szkół. Przy zapisywaniu dziecka do polskiej szkoły początkowej (których jest 14, z nich 13 utrzymywanych przez Polskie T-wo Oświatowe „Pochodnia" i 1 przez samorząd litewski w Jeziorosach) stosuje się zasadę, że dzieci mogą chodzić tylko do szkoły takiej, jakiej narodowości są rodzice. Zasadniczo wystarcza, aby jedno z rodziców miało w paszporcie podaną przynależność narodową polską. W praktyce jednak władze litewskie wymagają, by oboje rodzice byli zapisani jako Polacy. W każdym razie Polakiem musi być ojciec. Ponieważ mężczyźni w większości ze względów materjalnych (jako głowa rodziny) podają się za Litwinów (kobiety występują z reguły jako Polki), dzieci polskie często nie mogą być zgłoszone do polskiej szkoły, nawet pomimo woli obojga rodziców. W tem miejscu nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że w czasie masowego wydawania paszportów ludności wiejskiej wpisywano Polakom analfabetom narodowość litewską nie pytając zainteresowanych o zgodę.

Przy zgłoszeniu dziecka do polskiego gimnazjum powyższe restrykcje nie istnieją. Wystarczy deklaracja pisemna rodziców.

Ponieważ inne są metody walki ze szkolnictwem początkowem, a inne z nauczaniem prywatnem — należy je rozpatrywać osobno.

W stosunku do szkolnictwa początkowego władze litewskie kierują się zasadniczą tezą: tolerować istnienie szkół polskich na terenie małych wysepek polskich (np. Birże), bezkompromisowo zaś likwidować je w okolicach czysto polskich (na t. zw. Laudzie niema ani jednej polskiej szkoły początkowej).

Teoretycznie t. j. w myśl obowiązującego obecnie w Litwie ustawodawstwa, można otwierać tyle szkół, ile się komu podoba. Wystarczy, aby w danej okolicy znalazło się 20 dzieci, których ojcowie są zapisani jako Polacy. Koniecznem jest jednak zrobienie notarjalnych odpisów paszportów i posłanie ich do ministra oświaty za pośrednictwem inspektora okręgowego wraz z podaniem o zatwierdzeniu nauczyciela. Pozwolenia na otwarcie szkoły nie potrzeba.

W praktyce od szeregu lat skutek zgłaszania tych podań jest taki, że ten kto zajmuje się zebraniem owych 20 paszportów (dla zrobienia zbiorowego odpisu rejentalnego), dostaje protokół i mandat karny z reguły za „agitację i podburzanie jednej części ludności przeciwko drugiej", a podanie zostaje bez odpowiedzi. Wszystkie interwencje u inspektora okręgowego, u referenta ministerstwa, u dyrektora departamentu, u ministra i w porządku odwrotnym nie dają żadnego wyniku, gdyż jeden urzędnik odsyła do drugiego. Również nikt nie chce przyjąć ani podania ponownego, ani pisemnego zażalenia. Podania wysyłane pocztą ostatnio zostają bez odpowiedzi. Dawniej odpowiedzi były dawane, ale z reguły negatywne. Motywowano je albo brakiem potrzeby nowej szkoły, albo — po kilku miesiącach zwłoki — spóźnionym terminem.

W polskich 14 szkołach powszechnych uczy się w tej chwili około 400 dzieci.

Co się tyczy nauczania prywatnego, czyli t. zw. kompletowego — to wprowadzono niedawno nowelę do ustawy o nauczaniu prywatnem. Ma ona na celu uniemożliwić takie nauczanie. Mogą być bowiem razem uczone dzieci tylko najbliższych krewnych, t. j. braci i sióstr. Chcąc, by dziecko uczyło się w domu, a nie w litewskiej szkole, rodzice muszą zawiadomić władze szkolne, że dzieci ich będą uczyć się w domu.

Gdy nowela ta okazała się niewystarczającą, wprowadzono nową, w myśl której dzieci, na wezwanie wójta, muszą dwa razy do roku stanąć przed nauczycielem najbliższej szkoły litewskiej dla złożenia sprawozdania z postępu nauki, które jest równoznaczne z egzaminem.

Jeżeli wynik egzaminu okaże się niedostateczny, dziecko natychmiast winno zacząć uczęszczać do szkoły litewskiej. Nie trzeba dodawać, że w 99 proc. opinja nauczycieli litewskich jest negatywna. W praktyce odbywa się to tak, że: 1) do egzaminu nie dopuszcza się ani rodziców, ani nauczyciela prywatnego; nauczyciel litewski dziecka nie egzaminuje, lecz po kilku miesiącach zawiadamia, że sprawozdanie z nauki było niewystarczające; albo 2) do egzaminu dopuszcza się kogokolwiek z rodziców lub nauczyciela prywatnego; egzamin odbywa się, ale wyniku nie ogłasza się. Dopiero po kilku miesiącach, już na jesieni (egzamin zwykle odbywa się na wiosnę) przychodzi zawiadomienie o wyniku negatywnym. Wtedy niema już czasu na składanie protestów i dziecko musi chodzić do szkoły litewskiej.

Nauczycielstwo polskie, prowadzące nauczanie kompletowe, przystosowało się do obowiązującego ustawodawstwa i pracuje w ramach zakreślonych ustawą. Trzeba zaznaczyć, że przystosowanie się wymagało od nauczycielstwa kilkakrotnego zwiększenia ilości godzin pracy. Nie mogąc bowiem uczyć wszystkich dzieci razem (ze względu na zakaz uczenia innych dzieci poza rodzeństwem), nauczyciele muszą obchodzić poszczególne domy, co zajmuje przeciętnie około 14 godzin na dobę, wliczając kilkakilometrową często drogę, dzielącą jeden dom od drugiego (ilość dzieci uczonych przez 1 nauczyciela waha się od 15 do 25).

Poza formalnemi trudnościami, które napotyka nauczycielstwo polskie ze strony władz litewskich, należy przytoczyć jeszcze i takie utrudnienia, które są sprzeczne z litewskiem ustawodawstwem. I tak np. nauczyciel prywatny nie jest obowiązany posiadać żadnych specjalnych kwalifikacyj (obowiązująca ustawa mówi, że prywatnie nauczać może każdy, kto nie został sądownie zdyskwalifikowany). Mimo to czynniki policyjne, domagają się okazania specjalnych kwalifikacyj, próbują zastraszyć nauczycieli, bądź rodziców, i wymuszają zapomocą teroru opuszczenie danego terenu przez nauczyciela.

Gdy nauczycielowi polskiemu nic zarzucić nie można, wówczas policja spisuje mu stereotypowy protokół: 1) albo o agitację, 2) albo o podburzanie jednej części ludności przeciw drugiej, 3) albo o działalność zagrażającą spokojowi publicznemu, 4) albo o działalność antypaństwową, 5) albo wreszcie o szpiegostwo (to zdarza się najczęściej w pasie nadgranicznym). Oczywiście takie protokóły nie są poparte żadnemi argumentami rzeczowemi. Mimo to, ze względu na permanentny stan wyjątkowy, istniejący w Litwie, na ich podstawie delikwent wyrokiem komendanta powiatu zostaje skazany najczęściej na zesłanie.

Należy również zwrócić uwagę na prześladowanie rodziców, których dzieci są uczone przez polskich nauczycieli prywatnych. Częstokroć rodzice są wzywani przez władze policyjne, które próbują ich sterroryzować, grożąc represjami podatkowemi, natychmiastową ekzekucją i t. p., poczem następuje krzyżowy ogień pytań co do powodów, dla których dziecko nie uczy się w szkole litewskiej, następnie zaś tłumaczy się zastraszonemu człowiekowi, że on „nie jest Polakiem lecz Litwinem" i że jeśli oddali nauczyciela prywatnego i poszle dziecko do szkoły litewskiej, to zostanie zmniejszona należność podatkowa i odwołana egzekucja (która z reguły grozi każdemu włościaninowi).

Podobnie jak nauczyciele karani są również i rodzice. Jedynie rodzaj kar jest inny i inne motywy. A więc: 1) nauczyciel szkoły litewskiej, otrzymawszy od rodziców zawiadomienie, że ich dzieci będą uczyć się prywatnie, niszczy takie zawiadomienie i twierdzi, że go nie otrzymał, 2) wysyła odpowedź, że otrzymane zawiadomienie jest zrobione bezprawnie, albo 3) że było przysłane za późno (choćby było nadesłane w terminie obowiązującym). Jednocześnie z negliżowaniem zawiadomienia nadesłanego przez rodziców, dziecko polskie dostaje wezwanie do uczęszczania do szkoły litewskiej i, jeśli wezwania nie usłucha, rodzicom zostaje przez policję spisany protokół, na którego podstawie następuje sądowe wymierzenie kary. Jeśli rodzice są karani poraz pierwszy, to kara wynosi 35 litów lub 5 dni aresztu. Jeśli ta kara nie skutkuje, druga wynosi już 75 litów lub 2 tygodnie aresztu. Wreszcie trzecia kara — to jeden miesiąc aresztu lub 250 do 300 litów grzywny. Od pierwszej kary nawet apelować nie wolno. Wolno jedynie wnosić o kasację. Różnica polega na tem, że przy kasacji ustawowo jest wymagane angażowanie adwokata i złożenie kaucji w wysokości 25 litów, które przepadają w razie oddalenia kasacji. Prócz tego adwokaci z reguły nie chcą obecnie podjąć się prowadzenia tych spraw, gdyż w myśl nowej ustawy o adwokaturze adwokat każdej chwili może być z rozkazu ministra sprawiedliwości przesiedlony do innego miejsca pobytu.

Spośród rodziców najbardziej prześladowani są oczywiście ci, u których nauczyciel mieszka. Oskarża się ich o branie udziału w wykroczeniach, przypisywanych nauczycielom.

Ukarani rodzice, nie mogąc płacić kary, muszą odsiedzieć ją w areszcie, przyczem termin odsiadywania wyznacza się zawsze w czasie najpilniejszych robót polnych lub wielkich świąt kościelnych.

Niezależnie od kar administracyjnych i sądowych czynniki szowinistyczne podszczuwają w każdej miejscowości ludność litewską, zwłaszcza dzieci, przeciwko nauczycielom Polakom. Częste są wypadki obrzucania ich wymysłami, oszczerstwami a nawet kamieniami.

O stopniu, w jakim stosowane są powyżej scharakteryzowane metody, świadczy to, z liczby 60 nauczycieli prywatnych, czynnych na początku roku szkolnego 1935-36, w końcu roku 1935 około 20 było zesłanych, bądź miało spisane protokuły i oczekiwało na wyrok.

Co do szkół akademickich należy zaznaczyć, że Polaków z maturami polskich gimnazjów nie przyjmuje się na medycynę (podobnie jak innych mniejszości) oraz — co jest bardzo znamienne — do Państwowego Instytutu Pedagogicznego niedawno otwartego w Kłajpedzie (dotychczas do Instytutu przyjęto tylko jedną osobę narodowości polskiej, ale wzięto od niej pisemne zobowiązanie, że nie będzie pracować po ukończeniu Instytutu wśród ludności polskiej).

(D. c n.).

St. Ostojczyk.

Nowe władze Zw. Inspektorów Szkolnych

2-go kwietnia r. b. w lokalu szkoły powszechnej Nr. 37 w Wilnie pod przewodnictwem p. Stanisława Starościaka, inspektora szkolnego miejskiego w Wilnie odbyło się walne zgromadzenie członków Zw. Inspektorów Szkolnych Okr. Wil.

Po złożeniu przez przewodniczącego sprawozdania z Walnego Zjazdu w Warszawie dokonano wyborów nowego Zarządu Okr., do którego weszli:

Lucjan **Krajewski**—ins. szk. oszmiański — prezes, Stanisław **Starościak** insp. szk. miejski w Wilnie — wiceprezes, Wacław **Laskowski**— insp. szk. wilejski — wiceprezes, Wincenty **Ziemacki** — insp. szk. wileński — skarbnik, Antoni **Szwed** — podinsp. szk. wileński — sekretarz.

Pozatem omówiono warunki pracy zawodowej inspektorów i podinspektorów szkolnych

L. K.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Zarybianie — dobrobytem kraju

Ze sfer rybackich otrzymujemy poniższy artykuł:

Z początkiem wiosny wszystkie państwa, posiadające rybne wody (jeziora, rzeki i morza), przystępują, nie szczędząc środków, do ich masowego zarybiania szlachetnemi gatunkami ryb.

Między innemi np. Francja i Holandja sprowadzają materjał zarybieniowy częściowo z Polski, mianowicie z Wileńszczyzny. Fakt ten świadczy wymownie jak wielkie jest zrozumienie krajów obcych dla potrzeby zarybienia, mającego na celu podniesienie ogólnej wydajności rybostanu.

Pomimo zrozumienia tego problema tu przez czynniki państwowo - gospodarcze naszego kraju, ogół jednak nie tylko nie posiada tego zrozumienia, lecz wcale nie jest w tym kierunku uświadomiony.

Przeciwnie, na temat ten krążą często kroć fantastyczne bajki, wyśmiewające potrzeby zarybiania, nazywając to dobrodziejstwo „pańską zabawą“.

Nowa nasza ustawa rybacka, za fundamentalną podstawę wszelkiej gospodarki rybnej uważa — zarybianie.

Jakie znaczenie posiada zarybianie wód — niech na to odpowiedzą dane, które zaczerpujemy ze źródeł fachowej prasy zagranicznej:

„Rentowność i użyteczność sztuczne go zarybiania w czasach najnowszych uznane są przez naukę i stwierdzone praktyką“.

Kwestję tę doskonale zrozumiały Stany Zjednoczone, wpuszczając do swych wód, morz, rzek, jezior i stawów — przeszło sześć miljardów szlachetnych gatunków ryb rocznie.

„Do rzek spływających do oceanu Spokojnego w międzyczasie od r. 1871 do r. 1880 przetransportowano z oceanu Atlantyckiego śledzi w ilości 1 litra ikry (609.000 szt.), obecnie zaś gatunek tych śledzi stał się dla rybaków wybrzeża Oceanu Spokojnego nowem źródłem pracy zarobkowej, określonem na kilka miljonów dolarów rocznie“.

„Do Nowej Zalandji przetransportowana została z Anglji zapłodniona ikra pstrąga — obecnie gatunek ten obfituje tam w wielu rzekach“.

„W Szwajcarji, Francji, Niemczech i Japonji statystyka olbrzymich połowów ryb niepodzielnie związana jest z masowem zarybianiem“.

„W latach ostatnich ZSSR. przeprowadził pomyślnie doświadczenie zarybiania kaspijskim puzankiem — morza Azowskiego; karpia i leszcza — w jez. Satolan (Syberja Zachodnia) czarnomorskiej kefali i flondry w morzu Kaspijskiem; pejpusowskiej, wołchowskiej i ładożskiej sieji — w rozmaitych jeziorach Karelji, Białorusi, Armenji i t. d.“.

„Japonja w roku 1929 zakupiła sieję z jeziora Pejpus (tę samą sieję, która w roku ub. wpuszczona została do jeziora Narocz) obecnie zaś sieja ta aklimatyzowała się w wielu jeziorach Japonji“.

Ciekawe jest, iż zarybienie np. sieją z jeziora Ładoga — jeziora Siewan dało niespodziewane wyniki: dwuroczna sieja wyławiana obecnie z tego jeziora, odpowiada rozmiarami 8—9 letnim sztukom, protoplastom z jeziora Ładoga.

W latach 1922 — 1928 sieją pejpusowską zarybiono w ZSSR — 88 jezior, obecnie w większej ilości tych jezior gatunek ten aklimatyzował się i stał się wartościowym materjałem przemysłu rybackiego.

„W roku 1915 zarybienie w Rosji sięgało liczby tylko 3.142.000 szt. W roku zaś 1928 produkcja ogólna ikry i wylęgu przekracza cztery miljardy“.

Przytoczonych danych jest więcej niż dostatecznie, żeby wykazać jak olbrzymią wartość powinno mieć **zarybianie wód**.

Korzyści zarybiania, rozpowszechnionego w wielu krajach, są tak oczywiste, iż nawet ciemni rybacy tych krajów do skonale doceniają konieczność tego przedsięwzięcia w ich własnym interesie. U nas zaś niektórzy dają wiarę bajkom o zarybianiu i prawdopodobnie nieświadomie idą na rękę pewnym grupom, dla których kultura owa jest wprost niekorzystna, korzystniejszą natomiast jest gospodarka rabunkowa, polegająca na zużywaniu bogactw naszych wód bez żadnej rekompensaty rozchodu rybostanu.

Komu więc jest to na rękę? — Przedewszystkiem całej grupie fabryk konserwowych na Wileńszczyźnie, dla których zbędne są wartościowe gatunki ryb, potrzebna zaś jest tania drobna rybka dla konserwów. Za tym jednolitym frontem stoi kampanja dzierżawców, dla których ważne jest wyciągnąć dochód **dziś**, przyszłość zaś polskich wód nie interesuje ich wcale, ani wzrusza w najmniejszym stopniu. **T.**

Cudze chwalicie — swego nie znacie

W dniu 19 u. m. Polskie Radjo nadawało bardzo ciekawy odczyt, wygłoszony przez wybitnego fachowca w dziedzinie techniki oświetleniowej p. F. Moskalika na temat oświetlenia sodowego i rtęciowego.

Pan Moskalik w niezwykle żywy i barwny sposób zobrazował w swym wykładzie historję poszukiwań ludzkich za namiastką światła dziennego od zamierzchłych czasów do chwili obecnej. Przedstawił on różne fazy rozwoju sztucznego oświetlenia od chwili, gdy człowiek po raz pierwszy wpadł na pomysł rozpraszania ciemności światłem łuczywa do chwili wynalezienia nieznanych dotąd źródeł światła o niebywałej mocy. W tej walce o wydarcie przyrodzie jednej z największych tajemnic umysł ludzki co pewien czas święci prawdziwe tryumfy, dowodem czego służyć może praktyczne wykorzystanie zjawisk wyładowań świetlnych w atmosferze rozrzedzonych gazów, stanowiących owe potężne źródła światła.

Na tej zasadzie oparty jest jeden z najciekawszych wynalazków naszych czasów, a mianowicie światło sodowe i rtęciowe. Złocisto-żółte światło sodowe i zielono-niebieskie światło rtęciowe są światłami monochromatycznemi.

Światło sodowe i rtęciowe zapewnia lepszą widzialność przy każdej pogodzie niż zwykłe światło białe z żarówki elektrycznej, doskonale przenika mgłę i nie oślepia. Pozatem jest ono 3—5 razy tańsze ze względu na znacznie mniejsze zużycie prądu i większą trwałość.

Podczas swej bytności w Belgji, Francji, Niemczech i Holandji p. Moskalik miał możność zapoznania się bliżej z oświetleniem sodowem. Z wielkiem uznaniem wypowiedział się on o zaletach tego światła na podstawie własnych spostrzeżeń i obserwacyj podczas zwiedzania dróg, autostrad etc. oświetlonych lampami sodowemi.

WŚRÓD PISM

— **„Sprawy Narodowościowe“**, czasopismo Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie, Nr. 5 za rok 1935.

Ukazał się nowy zeszyt „Spraw Narodowościowych“, który w 179 stronach druku zawarł b. różnorodną treść z zakresu zagadnień narodowościowych.

W części artykułowej znajdują się następujące prace: **St. Ostojczyka:** „Zasady polityki litewskiej w stosunku do mniejszości polskiej w Litwie“; **Dr. Alfonsa Krysińskiego:** „Rozwój stosunków etnicznych na Ziemi Czerwieńskiej w Polsce Odrodzonej“ (część pierwsza); **A. Prowalskiego:** „Spółdzielcze związki mniejszości narodowych w Polsce a nowelizacja ustawy o spółdzielniach“ (część pierwsza).

Dział kroniki przynosi różnorodną i bogatą treść, dotyczącą przejawów życia mniejszości narodowych w Polsce i poza Polską (w Rzeszy Niemieckiej, Czechosławacji, Litwie, Rumunji i t. d.)

W dziale kroniki spraw mniejszościowych na terenie międzynarodowym omówiony jest m. in. XI-ty Kongres Mniejszości Narodowych. XIX Kongres Sjonistyczny w Lucernie, Pierwszy Kongres Nowej Organizacji Sjonistycznej i t. d.

Zamykają zeszyt recenzje prac z zakresu zagadnień narodowościowych. M. in. zostały omówione następujące prace: Dr. Wilhelma Stuckart'a: „Die vöölkische Grundnornung des deutschen Volkes“, dr. J. Cieker'a „Slovenska otázka“, Perucho Arturo „Kwestja katalońska“ Maksymiljana Goldsteina — Karola Drezdera „Kultura i sztuka ludu żydowskiego na ziemiach polskich“, George Sofronie'go „Protectiunea minoritatilor de rasa, de limba si de religie sub regimul Societatii Natiunilor“.

Ferje sekwestratorów

Władze skarbowe wydały zarządzenie w sprawie wstrzymania egzekucyj podatkowych w okresie przedświątecznym. Ze względu na przypadające święta Wielkiej Nocy, czynności egzekucyjne zawieszone będą od Wielkiego Piątku dn. 10 b. m., do wtorku 14 kwietnia.

Wobec przypadających świąt Wielkanocnych żydowskich, u płatników wyznania mojżeszowego egzekucje podatkowe zawieszone zostały w czasie od 7 do 9 b. m. i od 13 do 15 b. m.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

36

Ta zdolność wczuwania się w ludzi i wielka sympatja do młodzieży sprawia, że boli mię sprawa t. zw. wychowawstwa. W szkole zdarzają się czasami tragedje, których by można było uniknąć, gdyby się więcej dawało czasu wychowawcom na zapoznanie się z młodzieżą. Może wielką rację miałaby w szkole żeńskiej taka „Generalna wychowawczyni“, o której mówi Zdzisława Kloberówna (Nowoczesne wychowanie dziewcząt), zwolniona od odbywania lekcyj szkolnych, a oddana tylko pracy wychowawczej? Taka wierna przyjaciółka młodzieży, która nie stawiałaby stopni, ale szukała drogi do zamkniętych serc cierpliwie i wyrozumiale. Może gdybyśmy miały taką „Generalną Wychowawczynię“ nie popełniłaby samobójstwa w jesieni uczenica, która składała egzamin do klasy VI? Szczególnie gdyby ta „Generalna Wychowawczyni“ objęła rolę psychologa szkolnego i miała po temu kwalifikacje.

Myślę, że gdyby istniał taki „lekarz duszy“ w szkole, możnaby było uniknąć niektórych, (bo jednak nie wszystkich) nieszczęść i pomyłek na tym ruchliwym i trudnym terenie. Sprawa samobójczyni z klasy VI złamała moją energję na wstępie roku szkolnego. Była ona przecież w ciągu kilku miesięcy uczenicą szkoły, a wystąpiła z powodu nieopłacenia wpisu. Choć krótko była, związała się już niejako ze szkołą. A przecież właściwie nie znał jej nikt. Kto wiedział, że w rodzinie jej istnieją powikłania, materjalne i moralne, które ją dotykają? Kto wiedział, że idąc na egzamin, rozstawała się z ciężko chorą matką, co właśnie wyjeżdżała do kliniki? Że sobie przedtem uroiła, iż sprawa egzaminu będzie jakimś sprawdzianem jej wartości i odpowiedzią na ciężkie pytanie, czy wogóle warto żyć?

Temu dziecku życie nie słało się po różach, jak innym roześmianym dziewczynkom. Przyszła więc tego dnia na egzamin i oceniono ją sprawiedliwie, jako nieprzygotowaną narazie do klasy VI. Płakała. Tyle uczenic ciągle czegoś płacze w szkole i najczęściej bez dostatecznego powodu. Nie wiem, czy kto ją pocieszył. **Ja jej nigdy nie widziałam.** To właśnie najstraszniejsze, jak my ciągle nie dostrzegamy rzeczy najważniejszych. Wiem od swojej koleżanki, że przyszła na jej lekcję historji już po nieudanym egzaminie i przepłakała sobie tę godzinę na ostatniej ławce. Nauczycielka historji obserwowała ją ze ściśniętem sercem, ale odłożyła rozmowę na pauzę. A ona wstała nagle, przeszła cicho przez klasę, cicho powiedziała na progu „dowidzenia“ i odeszła... nazawsze.

* * *

Wyobraźmy sobie rzecz fantastyczną, że spotyka ją ta dziwna „Generalna Wychowawczyni“ na korytarzu.

— Płaczesz? A co ci jest?

— Nic! Idę już do domu.

— No! no! nie ucieknie dom. Nie odejdziesz stąd zapłakana. Chodź — moje biedactwo — może się znajdzie jaka rada?

— Dla mnie już niema rady.

— E, to tak się mówi. Niema sytuacji bez wyjścia. Zresztą jesteś mi bardzo w tej chwili potrzebna. Może też jestem smutna, a ty mi pomożesz?

— Ja? Ja jestem do niczego? Komu jestem potrzebna? Mnie trzeba było zabić...

— Cyt! Nie mów takich rzeczy. Chodź ze mną. Płacz, jeżeli chcesz... płacz, jeżeli ci to pomoże.

Więc mogłyby usiąść gdzieś razem, aby tej zrozpaczonej pozwolić się wysztochać. Łatwiej jest płakać dziewczynce, kiedy ją tulą macierzyńskie ramiona. A w domu matki nie było w tej chwili. Więc gdyby ją ta właśnie, ta nieistniejąca, spotkała? Mogłaby też sięgnąć do kasetki po jej kartę indywidualną, umieszczoną w tym również nieistniejącym gabinecie, gdzieby każda uczenica miała wstęp otwarty, kiedy tylko zechce. Mogłaby się błyskawicznie zorjentować w sytuacji. Obmyśleć radę i pociechę. Zostawić ją przy sobie? Pójść z nią do domu? Nie wiem. To się wie wtedy, kiedy się ma bliską boleść przed oczyma. Od tego jest dar osobowy, który się intuicją nazywa.

(D. c. n.)

Obniżka ceny energji elektrycznej do grzejników

Na jednem z ostatnich posiedzeń bud żetowych zarządu miasta postanowiono obniżyć cenę za energję elektryczną do grzejników z 25 groszy na 15 gr. za kwg.

Obniżka ta niewątpliwie zostanie po witana z uznaniem przez konsumentów prądu do celów gospodarczych; wielka jednak szkoda, że jednocześnie z tą ob niżką, zarząd miejski nie uchwalił dal szej obniżki ceny energji elektrycznej wogóle. Tembardziej, że na **zniżce ele ktryczności do grzejników zyskają sfe ry zamożniejsze.**

Ale pocieszmy się, że sprawa ta jest jeszcze otwarta. **(w.)**

Zarząd miejski zwiększa ilość stypendjów

Zarząd miejski, chcąc przyjść z po mocą młodzieży uniwersyteckiej i szkol nej uchwalił zwiększyć na rok przyszły wydatki stypendjalne o 10 tys. złotych.

W pierwszym rzędzie będą uwzględ niane stypendja dla uczni szkół zawodo wych. **(w.)**

„Tatarski“ szwadron 13 p. uł.

„Życie Tatarskie“ podaje, że Mini sterjum Spraw Wojskowych, nawiązu jąc do tradycji dawnej jazdy polskiej, w której przez wiele lat i wieków ist niały oddziały tatarskie, zdecydowało nadać 1-mu szwadronowi 13 p. uł. Wi leńskich nazwę „Tatarski“. Celem u zewnętrznienia charakteru narodowoś ciowego tego szwadronu, oficerowie, po doficerowie i ułani szwadronu „Tatar skiego“ będą nosili na proporczykach kołnierzowych odznaki w formie pół księżyca i gwiazdy.

Dodatkowo 100.000 zł.

na budowę mauzoleum i regulację dzielnicy Rossa

Dowiadujemy się, że Fundusz Pra cy wyasygnował dodatkowo 100.000 zł. na budowę mauzoleum i regulację dziel nicy Rossa.

Suma ta została podzielona w spo sób następujący: 75000 złotych przydzie lono magistratowi wileńskiemu na regu lację i uporządkowanie dzielnicy Ros sa, zaś 25.000 złotych na budowę mau zoleum na cmentarzu.

Zamierzenia prac konserwatorskich

Najbliższe prace konserwatorskie w Katedrze wileńskiej przewidują wykonanie według nowe go projektu posadzki w kaplicy św. Kazimierza, a pozatem opracowany jest projekt wykończe nia wnętrza właściwego królewskiego mauzole um wraz z trzema sarkofagami i urną dla ser ca Bolesława IV-go.

W Wilnie w tym roku będą prowadzone na Górze Zamkowej dalsze prace.

Poza Wilnem prawdopodobnie w tym ro ku będą wykonane roboty w cerkwi Borysogleb skiej w Nowogródku, gdzie szczególnie będzie zabezpieczona przed runięciem jedna z wież frontowych. O ile pozwolą na to fundusze, za konserwowane będą: śpichlerz drewniany w Oszmiance murowanej, ruiny zamku w Miedni kach oraz odrestaurowany będzie cudowny ob raz Matki Boskiej z XVI wieku, znajdujący się w kościele trockim.

KRONIKA

Środa 8 Kwiecień

Dziś: Djonizego B. W.

Jutro: Marji Kleofasowej

Wschód słońca — godz. 4 m. 38

Zachód słońca — godz. 6 m. 03

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 7.IV. 1936 r

Ciśnienie 753
Temperatura średnia + 3
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa − 1
Opad ślad
Wiatr południowy
Tendencja zniżkowa
Uwagi: chmurno, wieczorem deszcz.

— PRZEPOWIEDNIA POGODY do wieczo ra dnia 8 kwietnia rb.:

Chmurno z dość obfitym deszczem w dziel nicach południowych i z przejaśnieniami w dzielnicach północnych.

Temperatura bez większych zmian.

Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Chróścickiego (Ostrobramska 25); 2) Cho miczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Filimonowicza (Wielka 29).

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Du bamiewicz Jan Rafał; 2) N. N. Leon; 3) Soko łowski Piotr; 4) N. N. Józefa; 5) Miukin Kopel; 6) Tryfcin Kusriel; 7) Bajbakowówna Mirosława.

— ZAŚLUBINY: 1) Toczyłowski Włodzi mierz — Domańska Aldona; 2) Użdelewicz An toni — Jankunasówna Julja; 3) Siwiński Zenon, Wiktor — Nowicka Julja.

ZGONY: 1) Kiewlicz Stanisław, urzędnik, lat 36; 2) Dziłewiczowa Malwina, lat 80; 3) Mosie wiczowa, posługaczka, lat 73; 4) Hikielewicz Jó zef, stolarz, lat 76; 5) Raczkowska Danuta, lat 3; 6) Borkowski Jan, lat 36; 7) Naruszewiczowa Zofja, lat 58; 8) Borejszo Ludwika (niemowlę); 9) Ogińska Michalina, bezrobotna, lat 54; 10) Dowgiało Sylwester, krawiec, lat 45; 11) Pio trowski Henryk, lat 7.

PRZYBYLI DO WILNA

— **Do Hotelu St. Georges:** Michalski Witold z Warszawy; Dyr. Śliwiński Andrzej z Warsza wy; Hr. Pusłowski Ksawery z Warszawy; Dr. Kondrat Mikołaj ze Słonima; Hr. Tyszkiewicz Andrzej z Zatrocza; Ks. Budro Piotr z Komaj; Romanowski Lech, inż. z Brasławia; Brzuzek Aleksander z Warszawy; Kondratowiczowa Ada, ziemianka z maj. Horodno.

MIEJSKA.

— PRACA DLA BEZROBOTNYCH. W okre sie przedświątecznym zarząd miejski zatrudni dodatkowo przeszło 200 bezrobotnych przy po rządkowania Góry Boufałowej i Trzykrzyskiej wraz z Altarją. Niezależnie od tego zwiększy się intensywność robót na Rossie oraz nad brze gami Wilji. (w.)

— MAGISTRAT ROZPOCZĄŁ JUŻ WIOSEN NE ROBOTY wodociągowo — kanalizacyjne. Narazie na robotach tych znalazło zatrudnienie 160 bezrobotnych. Nad regulacją brzegów Wilji pracuje już obecnie 100 bezrobotnych.

W pow. wil. - trockim rozpoczęte zostały również wiosenne roboty drogowe. Na robotach tych zatrudniono już ok. 100 bezrobotnych. Ro boty te finansuje Fundusz Pracy, częściowo zaś poszczególne gminy.

Po zdradzie kochanki

— Psiakrew!
— Cóżeś taki wściekły?
— Ona...
— Rozumiem! Z innym?...
— To kobieta bez serca!
— Pluń na to. Znasz receptę Heine'go? — „Gdy cię kochanka porzuci, wnet poszukaj in nej“...
— Chcę się upić!
— Fe! brzydki zamiar. Lecz przyjaciela w nieszczęściu nie opuszczam nigdy.
— Chodź do „Ustronia“!

— — — — — — — — — — — — — —

Gdy przyjaciele opuszczali lokal, zrozpaczo ny już mniej tragicznie traktował zdradę swej kochanki. Zbudził się w nim poeta. Usiłował ry mować:

Czy masz radość, czy masz smutki.
Zawsze dobrze wypić wódki...
— Albo nie! Tak będzie lepiej:
Po kochance kiep łzy roni.
A ja pójdę do „Ustronia“...
Znajdę tam ja nektar boski,
który leczy wszelkie troski...

A potem, obejmując jedną ręką przyjaciela, a drugą latarnię, dodał:

— Dziwna rzecz! Nnnnie wiedziałem, że wwe mnie ukrywa się taki tatalent improwiza torski... Daj busi!... Który to numer? Aha! 26! A jaka ulllica? Aha! Micka Adamowicza... (Nds).

ADMINISTRACYJNA.

— **Rejestracja łodzi.** W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej posiadacze łodzi wszelkie go typu, a więc i kajaków, powinni co roku do dnia 1 kwietnia zarejestrować je. Rejestra cja jest bezpłatna.

Przy zgłoszeniu właściciel powinien podać swoje imię i nazwisko, adres, obrane miejsce postoju łodzi, długość i szerokość łodzi, prze znaczenie (np. sportowe, rybackie, gospodar cze). Posiadacz winien utrzymywać w stanie czytelnym na widocznem miejscu łodzi napi sane czarną farbą na białem tle łacińskiemi li terami i arabskiemi cyframi imię i nazwisko oraz dokładny adres właściciela. Przy łodziach o powierzchni ponad 20 m² napisy te muszą mieć już określoną wielkość.

Winnym przekroczenia tych przepisów grozi kara do zł. 2000 lub aresztu do 30 dni.

W roku ubiegłym zarejestrowanych było w Wilnie 275 łodzi, w roku bieżącym dotychczas zarejestrowanych jest około 650, a wraz z ło dziami zgłoszonemi do rejestracji liczba ich przekroczy w tym roku liczbę 700. W powiecie, zarejestrowanych jest 2390 łodzi wszelkiego typu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ODCZYT POS. KAMIŃSKIEGO. Zarząd Okr. i Oddz. Związku Legjonistów Polskich w Wilnie zawiadamia, że w środę 8 kwietnia rb. o godz. 19 poseł Władysław Kamiński wygłosi w lokalu Związku przy Dominikańskiej Nr. 8 m. 1 odczyt „O kartelach“.

— ODCZYT W ZW. INŻYNIERÓW ŻYDÓW. We czwartek 9 kwietnia o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku ul. Gdańska 3 odczyt dr. Henryka Dembińskiego na temat: „Doktryna, a rzeczywistość faszyzmu włoskie go“. Wstęp wolny.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— POMOC ŚWIĄTECZNA ŻYD. GMINY WYZNANIOWEJ. Z pomocy świątecznej Żyd. Gminy Wyzn. korzystało w bież. roku 15 tys. osób. Na ten cel wyznaczyła Gmina 20 tys. kg. mac, dla ubogich Żydów wileńskich 2000 kg. mac otrzymały żyd. związki gospodarcze, celem rozdzielenia pomiędzy zubożałych członków swych organizacyj i 2000 kg. otrzymały komi tety opieki nad żołnierzami w czasie świąt, nad więźniami i żyd. kuchnie obywatelskie.

— ASPIRANTURA IM. DR. C. SZABADA. W najbliższym czasie kończy swój pierwszy rok istnienia aspirantura im. dr. C. Szabada przy Żydowskim Instytucie Naukowym w Wilnie. Kierownictwo Ż. I. N. rozpisuje obecnie kon kurs na przyjęcie nowych stypendystów. Aspi rantura ma na celu przygotowanie młodych sił do samodzielnej pracy na polu działalności nau kowej z szczególnem uwzględnieniem dziedzin nauki żydowskiej.

— WIECZÓR POETYCKI CH. GRADEGO. Młody żydowski poeta wileński Ch. Grade wy daje obecnie pierwszy zbiorek swych poezyj pt. „Tak“. Przyjaciele poety, pragnąc upamiętnić ten debiut poetycki urządzają Grademu w naj bliższą sobotę wieczór poetycki, na którym wy stąpi z autorecytacjami Grade. W wieczorze ku czci swego kolegi wezmą również udział młodzi żydowscy poeci wileńscy. (m)

RÓŻNE.

— STAROSTA GRODZKI UKARAŁ 14-dnio wym bezwzględny aresztem Łazarza Kapłana, który nie opuścił Wilna, mimo zakazu mieszka nia w pasie granicznym, wydany przez Starostę Grodzkiego.

Kapłan karany był wyrokiem Sądu Okręgo wego 4-letniem więzieniem za działalność ko munistyczną.

— AUTOBUSY DO BOŁTUPIA. Wzorem lat ubiegłych w dniu 9 kwietnia r. b. (Wielki Czwar tek) celem umożliwienia przejazdu dla osób zdą żających do Kalwarji, będą uruchomione wozy do Bołtupia od rogatki kalwaryjskiej od godzi ny 19.

Cena biletu gr. 30. Po ukończeniu nabożeńst wa w Kalwarji powrót do miasta zapewniony.

— OBSTALUNKI I DODATKOWE PRZED ŚWIĄTECZNE PRACE PIEKARSKIE WYKO NYWAĆ MOGĄ TYLKO BEZROBOTNI PIEKA RZE. Chrześcijański Związek Piekarzy w Wil nie podaje do wiadomości zainteresowanych pra codawców i pracowników piekarskich, że zapad ła uchwała oddawania dodatkowych przedświą tecznych prac piekarskich tylko bezrobotnym piekarzom, skierowanym przez Związek. Poczy nając od 6 kwietnia r. b. sprawdzać czas pra cy będzie w piekarniach specjalna Komisja, któ ra w wypadku stwierdzenia, że w godzinach nad liczbowych zatrudniony jest stale pracujący pie karz, a bezrobotny dodatkowo nie jest przyję ty, skieruje doniesienie do Inspektora Pracy, ce lem pociągnięcia do odpowiedzialności praw nej.

— URZĘDY W OKRESIE PRZEDWIELKA NOCNYM. Jak się dowiadujemy, urzędowanie we wszystkich instytucjach państwowych i sa morządowych odbywać się będzie w W. Piątek do godz. 1 po poł., a W. Sobotę do godz. 12 w poł.

ZABAWY

— DANCING ŚWIĄTECZNY urządza Stowa rzyszenie Techników Polskich w Wilnie Ref. Absolw. PST. w dniu 13 bm. w lokalu własnym Wileńska 33. Zaproszenia można otrzymywać w sekretarjacie Stowarzyszenia codziennie od godz. 19—21. Początek zabawy o godz. 21.

Wstęp zł. 1,50, panie, członk. i akad. 1 zł.

RADJO

W WILNIE

ŚRODA, dn. 8 kwietnia 1936 r.

6.30 Pieśń; 6.33 Pobudka; 6.34 Gimnastyka; 6.50 1000 taktów muzyki; 7.20 Dzien. por.; 7.30 Program; 7.35 Giełda roln.; 7.40 Muz. z płyt; 8.00—11.57 Przerwa; 11.57 Czas; 12.00 Hejnał; 12.03 Dzien. południ.; 12.15 Kupujmy materjały — pog.; 12.30 Utwory Ludwika van Beethove na; 13.10 Chwilka gosp. dom.; 13.15 Muzyka popularna; 14.15—15.15 Przerwa; 15.15 Odcinek powieściowy; 15.25 Życie kulturalne; 15.30 Zes pół Niny Mańskiej; 16.00 Wędrówka naokoło globu; 16.20 Z muzyki francuskiej; 16.45 Roz mowa muzyka ze słuchaczem; 17.00 Dyskutuj my; 17.20: Koncert kameralny; 17.50: „Trwałe prawdy kazań sejmowych Skargi“; 18.00 Trzy motety St. Moniuszki; 18.30 Program na czwar tek; 18.40 Różne czasy — różne kraje, koncert; 19.00—19.10 Uprawy wiosenne, pog. rol. wygł. red. Romuald Węckowicz; 19.10—19.20 Skrzyn ka ogólna; 19.20 Chwilka społeczna; 19.25 Kon cert rekl.; 19.35 Wywiad z dr. K. Załuskim; 19.45 Reportaż aktualny; 19.55—20.00 Przerwa; 20.00 Słuchowisko — sceny z „Judasza“ K. Ro stworowskiego; 20.30 Fragm. z konc. Stow. Mi łośników Dawnej Muzyki; 21.10 Dzien. wiecz.; 21.20 XXXI audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina; 22.00 Hymny do Boga — kwadrans poetycki; 22.15 Muzyka kościelna; 22.55 Wiad. met.; 23.00—23.30 Ork. Polsk. Radja.

WIELKI CZWARTEK, dnia 9 kwietnia 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00 — 11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Z arcydzieł Ryszarda Wagnera; 13.10: Chwilka gospod. dom.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—15.15: Przerwa; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Sekstet Jadwigi Klechniowskiej; 16.00: Audycja dla dzieci; 16.15: Koncert religijny; 16.45: Utwory na wiolonczelę; 17.00: Mieszczań stwo polskie w dziejach i życiu narodu; 17.15: Z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Mozarta“; 17.50: Pogadanka aktualna; 18.00: Gustaw Holst — z siuty „Planety“; 18.30: Program na wtorek; 18.40: Chorały gregorjańskie; 19.00: Ze spraw. litewskich; 19.10: Jak spędzić święto?; 19.15: W świetle rampy; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Pogadanka aktu alna; 19.55—20.00: Przerwa; 20.00: Premjera słuch. p. t. „Piotr Skarga“; 20.30: Transm. z Filharmonji warszawskiej; 22.30: Mała Ork. P. R.; 23.00: Wiad. met.; 23.05—23.30: D. c. Małej Ork.

—[::]—

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dn. 8 kwietnia o godz. 8ej, ukaże się po raz ostatni przed świętami na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze na Po hulance, znakomita sztuka węgierska w 3-ch aktach W. Fodora, w przekładzie Ireny Grywiń skiej p. t. **„Matura“**, w wykonaniu której udział biorą pp.: I. Górska, I. Jasińska-Detkowska, S. Masłowska, J. Polakówna, E. Wieczorkowska, L. Zielińska H. Borowski, K. Dejunówicz, Z. Mrożewski, S. Siezieniewski, dyr. M. Szpakie wicz, T. Surowa, K. Utnik i W. Zastrzeżyński.

UWAGA! — Dnia 9, 10 i 11 kwietnia przed stawienia w Teatrze Miejskim na Pohulance zawieszone.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Widowiska w Teatrze „Lutnia“ z powodu Wielkiego Tygodnia — są zawieszone. W pierw szy dzień święta w niedzielę Teatr „Lutnia“ czynny będzie tylko jeden raz. Grana będzie o godz. 8.15 w. z udziałem Oli Obarskiej najnow sza op. Simonsa **„Ty to ja“** w obsadzie prem jerowej. W poniedziałek w drugi dzień świąt Teatr „Lutnia“ czynny będzie trzy razy — o g. 12,15 w poł. grane będzie widowisko dla dzie ci, o g. 4 pp. świetnie wystawiony i grany „Biedny Jonatan“, wieczorem zaś „Ty to ja“.

— **Najbliższa premjera.** Reżyser Tatrzański codziennie odbywa pełne próby z najbliższej premjery świetnej operetki „Zuza“.

— **Teatr dla dzieci w „Lutni“.** Ze względów technicznych widowisko W. Stanisławskiej p. t. „Kacperek i Balcerek“ może być wystawione jedynie w poniedziałek o g. 12,15 w poł. (prem jera) i we wtorek o g. 4 pp.

Rewja „MURZYN“ — ul. Ludwisarska 4.

— Dziś wspaniała nowa rewja p. t. **„Święta u Murzyna“**. Początek przedstawień o godz. 6,30 i 9-ej w. Ceny miejsc od 25 groszy.

KINA I FILMY

„DZISIEJSZE CZASY“ (Kino Helios).

Są filmy które wzbudzają ogólne zainteresowanie na długo przed ukazaniem się na ekranach, które są oczekiwane z niecierpliwością przez inteligencję całego świata. Zwykle jest to zasługa albo wyjątkowo zdolnego, znanego ze swego rozmachu inscenizacyjnego lub nowatorstwa w dziedzinie X-ej muzy — reżysera, lub też ze względu na nazwisko artysty lub utworu sfilmowanego.

Człowiekiem najbardziej nas fascynującym w dziedzinie filmu jest niewątpliwie smutny wesołek — Charlie Chaplin, jedyny genjusz, którego wydało Hollywood. Jest to również jedyny reżyser i artysta, którego filmy unikają zwycięsko niszczycielskiego „zębu czasu“, które są zawsze młode.

Po „Światłach Wielkiego Miasta“ nastąpiło bardzo długie, bo kilkuletnie intermezzo w twórczości Chaplina. Charlie Chaplin nie chciał przemówić do nas z ekranu. Pozostał zaciętym przeciwnikiem dźwiękowca, chciał być i nadal znanym publiczności całego świata „człowiekiem w meloniku“, nie chciał mówić do tłumów niezrozumiałym dla nich językiem.

Po prawie dwuletniej pracy pokazał nam Charlie Chaplin swój nowy, z takiem zainteresowaniem oczekiwany film. Z podziwem czytamy: „Scenarjusz Charlie Chaplin“, „Reżyserja — Charlie Chaplin“, „Muzyka — Charlie Chaplin“, „Rola główna — Charlie Chaplin“. Tak, to jest rzeczywiście film, stworzony całkowicie przez genjusz jednego człowieka.

„Dzisiejsze Czasy“ — to film niemy, lecz udźwiękowiony. Słyszymy więc dźwięki, muzykę, śpiew, wszystko, prócz mowy ludzkiej. Przytem scenarjusz jest tak ułożony, że potrzeba napisów jest zredukowana do minimum. Zresztą jest jedna zachwycająca scena w „Dzisiejszych Czasy“, w której Chaplin pod popularną ongiś melodję „Titine“ śpiewa piosenkę, ilustrowną najzabawniejszym pod słońcem tańcem. Piosenka ta śpiewana jest przez Chaplina w swoim własnym, zaimprowizowanym przez niego języku. W tem szczególnie właśnie tkwi jakby kwintesencja poglądu wielkiego artysty na istotę filmu mówionego: nie powinien on tworzyć zapór językowych, będących największym wrogiem dotychczasowej uniwersalności filmu, jego międzynarodowości. Słowa, brzmiące z ust Chaplina są jednakowo zrozumiałe i niezrozumiałe dla wszystkich.

Bardzo dużo mówiono o pewnych wyraźnych tendencjach komunistycznych „Dzisiejszych Czasów“. Pogłoski te nadały specjalny posmak i rozgłos filmowi, mówiono o pewnej zbieżności tematu i ujęcia filmu Chaplina z obrazem Réné Claire'a „Niech żyje wolność“. Pogłoski te okazały się mocno naciągnięte. „Dzisiejsze Czasy“ — to raczej satyra na mechanizację pracy w współczesnych fabrykach amerykańskich. Prawdziwym bohaterem obrazu jest maszyna, już nie bezduszne i powolne narzędzie rąk ludzkich, a żywa, mająca swą własną wolę i nieprzewidziane kaprysy istota, z którą walczy bezskutecznie tramp w meloniku i rozdeptanych butach.

Z poza humoru „Dzisiejszych Czasów“ przesącza się, jak i w poprzednich obrazach Chaplina gorzki posmak biedy, głębokie współczucie w stosunku do tych, którzy pozbawieni są pracy i środków do życia. Charlie, walczący z otaczającą go materją, z przewrotnością rzeczy i ludzi, zmusza nas do myślenia. Wychodzimy z kina zaniepokojeni, jakby wytrąceni z równowagi, zastanawiamy się, nie mogąc natychmiast sprecyzować swego wrażenia. Jak każde dzieło sztuki, wykraczające daleko poza ramy przeciętności, film „Dzisiejsze Czasy“ pozostawia na dłuższy czas pewien osad wrażeń i myśli, które mają być przez widza jeszcze gruntownie przetrawione. „Dzisiejsze Czasy“ ustępują niewątpliwie „Gorączce złota“ lub „Cyrkowi“. Nie mają już tej młodzieńczej bezpośredniości, tej oryginalności pomysłów. Lecz jest to pomimo wszystko film bardzo wysokiej klasy, wyrastający wysoko ponad poziom najlepszych nawet komedyj filmowych, i przezwyciężający bez trudu swoje dobrowolne zresztą kalectwo— niemotę.

Jako nadprogram wyświetlana jest krótkometrażówka PAT'a, odznaczająca się bardzo ładną fotografją — „Warszawa w dzień jesienny“, oraz czarująca kolorowa groteska rysunkowa Walta Disney'a z cyklu „Silly Symphonies“ p. t. „Żółw i Zając“. **A. Sid.**

„Bociany przyleciały“

REWJA W SALI MIEJSKIEJ.

Tytuł programu „Przyleciały bociany“ pozwala spodziewać się wiosennych nastrojów, tymczasem jest to aluzja do skeczu „Sprawa Bociana“ mającego z wiosną bardzo mało wspólnego. Dobra i oryginalna jest piosenka śpiewana przez Leńskiego, Rawskiego i Marskiego jako introdukcja do programu. Dużo humoru mają skecze „Trzy na jednego“ i „generał w dancingu“. Zabawny i dobrze wykonany jest inscenizowany duet Wilczyńskiej i Rawskiego. „Sprzeczka młodego małżeństwa“. Wogóle Wilczyńska ma dużo werwy i żywiołowego temperamentu, a Rawski jest bardzo dobrą siłą aktorską tak w skeczach jak i solówkach, z humorem robi wesołe piosenki, ale przedewszystkiem ma dobrą dykcję i z doskonałą ekspresją melodeklamuje w ładnej nastrojowej inscenizacji „Smutny los bohatera“.

Marski ładnie gwiżdże trzy piosenki, z których najlepiej brzmi arja z Toski, pozatem jest bardzo zabawny w skeczu „Sprawa Bociana“ i jako pseudogenerał. Szajdzińska wygląda efektownie i elegancko, tak w skeczach, jak w solówce i duecie, ale wszystko jest wykonane jak dobrze wyuczona lekcja, bez werwy i ekspresji.

Leński ma dużo szczerego nastroju w piosenkach i ładnie śpiewa na tle dekoracji maszyny ociekającej krwią piosenkę o tragicznym losie robotnicy fabrycznej. Para baletowa Enni And Constanti jest banalnie przeciętna. Czy nie za dużo w ostatnich czasach tańców i śpiewów rosyjskich; zespół Tanagra doskonali Trzosalscy, obecny duet taneczny? **Z. Kal.**

Sprawa „Poprostu“ przed sądem

Onegdaj sąd grodzki w Wilnie rozpoznał sprawę Anny Zgierskiej, b. redaktorki odpowiedzialnej dwutygodnika „Poprostu“, oskarżonej z art. 23 i 170 K. K. Przedmiotem oskarżenia były skonfiskowane ustępy artykułu p. t. „Zagadnienie pełnej amnestji“ w Nr. 10 „Poprostu“, w których oskarżyciel publiczny dopatrzył się fałszywych wiadomości.

Sąd uznał winę oskarżonej za udowodnioną i skazał ją na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata oraz na 150 zł. grzywny.

Oskarżona zapowiedziała apelację.

Rekolekcje i spowiedź w więzieniu na Łukiszkach

W niedzielę i poniedziałek ks. arcybiskup Jałbrzykowski przeprowadził rekolekcje w więzieniu na Łukiszkach, we wtorek zaś wraz z kilkunastoma księżmi osobiście spowiadał więźniów. W środę do komunji przystępuje parę set więźniów.

Jeziora w Brasławszczyźnie ponownie zamarzają

W związku ze znacznem ociepleniem w ubiegłych tygodniach lody na jeziorach Brasławszczyzny poczynały już pękać. Obecnie z powodu mrozów lody na nowo się wzmocniły i wszystkie jeziora w dalszym ciągu są zamarznięte.

Całkowicie uwolnione od lodów są rzeki, a mianowicie Dźwina i jej dopływy. (B)

Dodatkowe pociągi w okresie świątecznym

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości publicznej, iż w związku ze wzmożonym ruchem podróżnych w okresie świątecznym będą uruchomione dodatkowe pociągi osobowe z wagonami 1, 2 i 3 klasy, a mianowicie: w dn. 7, 8, 9, 10 13 i 14 kwietnia r. b. według następującego rozkładu jazdy: **Warszawa Wileńska** odjazd o godz. 22,00, **Białystok** przyjazd o godz. 1,20, odjazd godz. 1,30. **Grodno** — przyjazd godz. 3,07, odjazd 3,16, **Wilno** — przyjazd godz. 6,15.

Spowrotem w tych dniach: odjazd **Wilno**— godz. 21,35. **Grodno** — przyjazd godz. 0,35, odjazd — godz. 0,44, **Białystok** przyjazd godz. 2,20, odjazd 2,30, **Warszawa Wileńska** — przyjazd godz. 5,45.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.